Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

ŚRODA 8 LISTOPAD 1933

ROK II - NR. 309

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Łańcuch zamachów bombowych w Austrji

Zbrodnicza działalność austrjackich hitlerowców

Wiedeń, 7 listopada.

W St. Veit, w ciągu ostatnich 5 tygodni nastąpiła w poniedziałek czwarta z rzędu eksplozja, a skutkiem detonacji w centrum miasta wyleciały prawie wszystkie szyby z okien. Jak stwierdziły dochodzenia policji, dokonali tego hitlerowcy.

W północnej Austrji w Attnang-Puchheim, znaleziono przed domem prezesa związku katolickiego i równocześnie przywódcy miejscowej grupy Vaterland-Frontu, — bombę, która nie eksplodowała tylko dlatego, że zapalony lont w międzyczasie zgasł.

W Styrji w kilku miastach miała miejsce eksplozja. W stolicy Austrji Górnej Lincu, na murach miasta rozlepiono pamflety przeciwrządowe oraz rozrzucono takiej treści ulotki:

W Vecklabruck ,gdzie w czasie bytności przywódcy Heimwehry hr. Stahremberga rzucono bomby, jeden ze sprawców, syn kupca odniósł ciężkie rany w nogi, a nadto siła eksplozji oderwała mu lewą rękę. Aresztowano 7 osób, które mają być umieszczone w obozie koncentracyjnym.

W związku z wypadkami w czasie pobytu kanclerza Dollfussa w Klagenfurcie, policja dokonała w Karyntji aresztowania 40 osób, które zostaną umieszczone w obozie koncentracyjnym.

Donoszą z Klagenfurtu, że w poniedziałek wieczorem w pobliżu komisarjatu policyjnego eksplodowały dwa naboje prochowe. Dochodzenia policyjne, prowadzone w związku z uszkodzeniem elektrowni, wykazały, że również pod drugi przewód były założone materjały wybuchowe, jednak eksplozja ich nie nastąpiła.



Krwawe demonstracje antyżydowskie w Palestynie: Jak już obszernie w telegramach donosiliśmy, wybuchły w całej Palestynie, a zwłaszcza w mieście portowem Jaffie i stolicy Jerozolimie gwałtowne demonstracje Arabów przeciwko napływowi Żydów z Europy do Palestyny. W Jaffie przyszło do krwawych starć pomiędzy policją angielską a Arabami. — Rycina niniejsza przedstawia rozruchy w Jaffie.

Odnalezienie zatopionego sterowca „Dixmuiden"

Spoczywał on na głębokości 40 metrów ◆◆◆

Rzym, 7 listopada.

Według wiadomości nadeszłych z Palermo, rybacy sycylijscy znaleźli w pobliżu wybrzeży Menfi zatopiony na głębokości 40 metrowej wrak (szczątki) sterowca francuskiego „Dixmuiden", który w roku 1923 spadł i zatonął, przyczem zginęło 50 ludzi załogi. Wrak (szczątki statku powietrznego) został odnaleziony z okazji połowu ryb sieciami. Sterowiec należał poprzednio do Niemiec, a po wojnie został wydany Francji.

Na spotkanie wojny

ANGLJA OPRACOWUJE WIELKI PLAN POWIETRZNEJ OBRONY PAŃSTWA

Londyn, 7 listopada.

Jak donosi „Daily Telegraph", władze angielskie opracowują daleko idące plany, w związku z obroną powietrzną państwa. Szef angielskiego sztabu generalnego oświadczył, że w pierwszej mierze przeprowadzony będzie plan budowy schronów przeciwbombowych i przeciwgazowych, oraz masowa fabrykacja masek gazowych. Ponadto główną troską władz wojskowych jest zabezpieczenie mieszkańców miast. „Daily Telegraph" twierdzi, że w wypadku ataków powietrznych 40 procent mieszkańców Londynu (który liczy 7 miljonów mieszkańców), zostanie w ciągu 48 godzin ewakuowanych, dalszych 40 procent w ciągu tygodnia.

„Daily Mail" zamieszcza artykuł lorda Rotermera, domagający się powiększenia floty powietrznej do 5 tys. samolotów wojskowych. Lord Rotermer twierdzi, że Francja w chwili obecnej może zdobyć Anglję, nie wysadzając na jej wybrzeżu ani jednego żołnierza oraz bez pokonania angielskiej floty morskiej. Podobnie niemiecka flota powietrzna może w ciągu kilku godzin znaleźć się nad Londynem.

Na innem miejscu admirał Mark Kerr popiera postulaty lorda Rotermera, dowodząc, że pewne mocarstwo jest w posiadaniu kwasów, które rozlone z powietrza, już ilością trzech kropli uśmiercą człowieka.

WIELKI PROCES SZPIEGOWSKI

PRZECIWKO STELLI FILAROWEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 7 listopada.

Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się wielki proces szpiegowski przeciwko Stelli Filarowej i jej towarzyszom. Aresztowanie Filarowej, która należy do warszawskiej plutokracji żydowskiej (ojciec jej był właścicielem kilku domów w Warszawie) wywołało swego czasu wielkie poruszenie w stolicy. Obecnie przebywa ona na wolności za kaucją 100.000 zł., wniesionych przez ojczyma bankiera Sobola. W aferę szpiegowską Filarowej wmieszany jest cały szereg osób, przeważnie żydów. I tak zasiedli na ławie oskarżonych rodzice hochsztaplera Ładowskiego, którego kochanka Majewska skazana została na 15 lat więzienia za szpiegostwo wespół ze straconymi niedawno Burakowskim i Bąkowskim. Ładowski przebywa zagranicą, gdzie odsiaduje w Paryżu karę więzienia za różne szachrajstwa. Do sprawy powołano cały szereg świadków, w znacznej części figurujących już w innych sprawach szpiegowskich i odsiadujących długoletnią karę więzienia. Po ogólnem przesłuchaniu oskarżonych zarządzono tajność rozprawy, ze względu na interesy państwa. Przy drzwiach zamkniętych odbyło się odczytanie aktu oskarżenia. Proces przypuszczalnie potrwa cały tydzień.

Przed wykonaniem wyroku w sprawie b. więźniów brzeskich

Warszawa, 7 listopada.

Wydział VIII karny warszawskiego Sądu Okręgowego przygotował już odpisy sankcji wyroku w sprawie b. więźniów brzeskich. W czwartek odpisy te będą przesłane do rejestru karnego, Ministerstwa Sprawiedliwości, jak również do instytucyj, których członkami są skazani, a mianowicie do Sejmu, Izb Adwokackich, Kapituł orderów i t. d. Co do samego wykonania kary, to zależy ono od prokuratora.

Zatrucie 100 osób mąką we Włoszech

Rzym, 7 listopada.

W miejscowości Cingiano w pobliżu Grosset zachorowało ponad 100 osób z objawami zatrucia. Zmarła pewna matka wraz z dwojgiem dzieci. Zarządzone dochodzenia wykazały, że zatrucia masowe nastąpiły wskutek spożycia mąki. Młyn, który tej mąki dostarczył, został opieczętowany przez policję.

Pociąg zdruzgotał samochód

Amsterdam, 7 listopada.

W miejscowości Amersfort wydarzyła się katastrofa na przejeździe kolejowym, gdzie na auto najechał pociąg. Pociąg ciągnął auto na przestrzeni 150 metrów. Szofer i dwoje dzieci zginęło na miejscu. Matka zaś dzieci zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Straszny wypadek na dworcu w Bogucicach

Śmiertelny skok z ruszającego pociągu

Dn. 6 bm. o godz. 16 min 48 podczas wysiadania z ruszającego właśnie pociągu na dworcu kolejowym w Katowicach Bogucicach wpadła żona inżyniera huty „Ferrum', 30-letnia Gertruda Kleinowa z Bogucic (Hutnicza 2) pod koła pociągu, które obcięły jej obie nogi powyżej kolan.

Pociąg natychmiast zatrzymano, a z pod kół wagonów wydobyto dogorywającą już Kleinową, która mimo natychmiastowej operacji zmarła na stole operacyjnym w szpitalu miejskim w Katowicach.

Mąż ś. p. Kleinowej dowiedział się o strasznym wypadku dopiero po powrocie do domu, dokąd nadeszła wiadomość o śmierci żony w szpitalu.

Wypadek ten, który zdarzył się w oczach licznych pasażerów, wywołał na świadkach tragicznego wypadku wstrząsające wrażenie. (p.)

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 listopada 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75, Pszenica 16—18.50, Owies 13—13.25. Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14. Jęczmień 675—695 gr. 13.25—13.50, Jęczmień browarowy 15.75—16.50, Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21. Mąka pszenna 65 proc. 29.25—31.25, Ospa żytnia 9.75—10.25, Ospa pszenna 9.25—9.75. Ospa pszenna gruba 10.25—10.75. Rzepak zimowy 39—40. Groch Wiktorja 21—25, Groch Folgera 22—24. Gorczyca 37—39, Mak niebieski 56—60. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 13 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2.45—2.70, Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16. Makuch lniany 18—19, Makuch rzepakowy 15—15.50, Makuch słonecznikowy 18.50—19.50, Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 160—180, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 14—15. Usposobienie spokojne.

Środa **8** listopada 1933

Dziś: Gotfryda i Maura
Jutro: Teod., Ursyna
Wschód słońca: g. 7 m. 09
Zachód: g. 16 m. 18
Długość dnia: g. 9 m. 11

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

ŚRODA: „Moja kochana. głupia mama“.

CZWARTEK: o g. 20 „Wielki człowiek do małych interesów“.

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Noc w Grand-Hotelu“. Casino: „Pocałunek przed lustrem“. Colosseum: „Panienka i miljon“ i „Śledztwo“. Palace: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy“. Rialto: „Królewski kochanek“. Union. „Miłostki o północy“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „King-Kong“. Colosseum: „Podróż poślubna we troje“ i „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim“. Roxy: „Czarowna noc“ i „Dama w smokingu“.

BIELSKO. Apollo: „Nowa płeć“. Miejskie: „Ostatnia carowa“.

BIAŁA. Miejskie: „Wampir z Duesseldorfu“.

RADJO:

CZWARTEK, 9 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Eksport polski. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka salonowa. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.20 Pieśni Beethovena. 17.50 Muzyka. 18.20 Słuchowisko: „Sen wieczoru jesiennego“. 19.10 Feljeton sportowy. 20.15 Muzyka lekka. 22.20 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— CZYŻBY SAMOBÓJSTWO? 4 bm. zachorowała wśród podejrzanych okoliczności Kamila Wachten. zam. w Bielsku. przy ulicy Komorowickiej 102, która po przewiezieniu do szpitala w Białej, dnia 5 bm. zmarła. W szpitalu stwierdzono u śp. Wachtenowej zatrucie pantoponem, oraz zapalenie płuc. Wszczęte dochodzenia policyjne ustaliły, że zmarła cierpiała od dwóch lat na chorobę nerwową oraz ogólne przygnębienie, przyczem objawiała się u niej niechęć do życia.

— ZŁODZIEJE LASOWI. Komisarjat policji w Białej sporządził doniesienie do Sądu Grodzkiego, przeciwko zawodowym złodziejom, którzy dopuszczali się systematycznych kradzieży drzewa z lasów Zarządu Dóbr Żywieckich, Są to: 16-letni Rudolf Schubert, 29-letni Józef Romaniak, 56-letni Walenty Romaniak, 56-letni Michał Duda, oraz 17-letni Leopold Greń.

— BESKIDY W SZACIE ŚNIEŻNEJ. Wskutek trwających ostatnio opadów powstała w Beskidach już warstwa śnieżna, dochodząca w wyższych partjach do 10—20 cm. grubości. Łąki na Klimczoku i Magórze zdatne są już do ćwiczeń narciarskich. Na szczycie Pilska grubość powłoki śnieżnej wynosi 20 cm.

— ZŁODZIEJ KOLEJOWY. 6 bm. w godzinach popołudniowych nieznany sprawca skradł na przystanku kolejowym w Drogomyślu Rozalji Kondziołkowej z Zebrzydowic pakunek z zawartością 27 m. rozmaitych materjałów, oraz drobnej garderoby. Szkoda jest dość znaczna.

— WŁAMANIE DO BIURA ZARZĄDU LASÓW KS. SUŁKOWSKIEGO. W nocy z 6 na 7 bm nieznani sprawcy włamali się przez wybicie szyb i wyłamanie krat żelaznych do biur Zarządu Lasów ks. Sułkowskiego w Wapienicy, skąd skradli maszynę do pisania marki „Ideal“, oraz pozostawioną w biurze garderobę męską. Szkoda wyrządzona przez włamywaczy wynosi około 350 zł.

— ECHA REWIZJI W „WSPÓLNOCIE INTERESÓW“. W czasie rewizji, przeprowadzonej w ub. tygodniu w biurach huty „Bismarcka“ w Wlk. Hajdukach, znaleziono w biurku gen. dyr. Scheffla Roberta 176 cygar niemieckich, które zajęto.

— ZA ANTYPAŃSTWOWE OKRZYKI. — Dyrekcja Policji w Katowicach w postępowaniu karno-administracyjnem ukarała Franciszka Heinsa z Siemianowic 7-dniowym aresztem za wznoszenie antypaństwowych okrzyków.

— WYPADEK NA KOP. „KLEOFAS“. Na kopalni „Kleofas“ wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie przy transporcie drzewa doznał zgniecenia klatki piersiowej robotnik Franciszek Jaroszek. W stanie groźnym przewieziono ofiarę wypadku do szpitala.

— PRZYGODA URBACHA W HOTELIKU. 5 bm. nocował w jednym z katowickich hotelików kupiec Wolf Urbach z Katowic. — Gdy Urbach rano się przebudził, zauważył brak kompletnego ubrania oraz 68 zł. w gotówce. W toku dochodzeń ustalono, że kradzieży dokonał niejaki Jakób Gruber z Bielska, który wraz z ubraniem zbiegł.

Uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego

Polskiej Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie

6 bm. o godz. 17 odbyło się w auli Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, połączone z rozdawaniem dyplomów absolwentom. Uroczystość zagaił wicedyrektor, prof. **Sarna** — w zastępstwie dyr. hr. **Rostworowskiego**, któremu obowiązki Sędziego Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, nie pozwoliły wziąć osobistego udziału w inauguracji. Prof. Sarna na wstępie scharakteryzował ubiegły rok szkolny jako bardzo pomyślny, przyczem podał odnośne dane statystyczne, omówił następnie program szkoły na rok bieżący, wreszcie podziękował Uniwersytetowi w osobie Jego Magnificencji Rektora, oraz w szczególności Dziekanowi Wydziału Prawa za opiekę i pomoc, okazywaną Szkole.

Wyrazy wdzięczności i uznania za obowiązkową pracę zwrócił prof. Sarna również w stronę p. **Czerkawskiej**, sekretarki S. N. P., a wkońcu podkreślił zainteresowanie i względy, okazywane Szkole przez prasę. Zkolei przemawiał prof. **Krzyżanowski** imieniem U. J., podkreślając przedewszystkiem gospodarczą samowystarczalność S. N. P. Dziekan Wydziału Prawa, prof. **Zoll** złożył Szkole w serdecznych słowach życzenia pomyślnego rozwoju, poczem absolwent Kosada, prezes Koła Uczniów i Absolwentów S. N. P. — podziękował wszystkim profesorom, oraz p. Czerkawskiej, przyczem wyraził żal z powodu rozstania się ze Szkołą. Uroczystość zamknął prof. Sarna, poczem nastąpiło rozdanie dyplomów.

Broszura o mordzie nieznanego autora

Dalszy ciąg procesu o zamordowanie śp. Żydaczewskiego

Drugi dzień rozprawy, jaka toczy się w sosnowieckim Sądzie Okręgowym o zamordowanie ś. p. **Bronisława Żydaczewskiego** wzbudził niesłabnące zainteresowanie.

Zeznania świadków otwiera **Piotr Muszyński**, robotnik z zawodu, zamieszkały przy ul. Wodnej. Świadek ten jest równocześnie pierwszym z całej serji badanyc hnastępnie świadków, którzy zeznają bardzo charakterystycznie. Z całokształtu tych zeznań łatwo daje się wywnioskować. eż świadkowie ci starają się Żwirka „bielić“.

„— **Bił, deptał, kopał itd. tylko Kwiatkowski**, — Żwirka nie widział nikt, Ficińskiego również.

Tok zeznań przerywa nagle wniosek adw. Sokólskiego, który wyraża wątpliwości co do objektywności zeznań świadków. Obrońca podaje do wiadomości sądu, że po zabójstwie śp. Żydaczewskiego jakiś **domorosły literat rozpowszechnił na Pogoni broszurę**, po przeczytaniu której każdy czytelnik musiałby się wrogo ustosunkować do oskarżonych. W konkluzji swego wniosku, adw. Sokólski, będąc przekonany, że świadkowie mówią **pod wrażeniem puszczonych wersyj i są źle w stosunku do oskarżonych nastawieni**, chciał sąd zaznajomić ze wspomnianem dziełem nieznanego autora. Sąd wniosek ten odrzucił.

Badanie świadków, których zeznania były uzupełnieniem potężnego gmachu oskarżenia, trwały do wieczora, poczem nastąpiły przemówienia stron.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— WOJKOWICE, GRODZIEC I OKOLICA zamawiają abonament „Siedmiu Groszy“ u p. Zenobji Suchankównej w Wojkowicach Kom., Cmentarna 20.

— POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE. Dziś o godz. 21,30 odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Będzinie, na porządku którego znajdują się sprawy podatkowe i reskrypt wojewody w sprawie budżetu na rok 1933-34.

— KRADZIEŻ KWIATÓW NA CMENTARZU. W ostatnich dniach na cmentarzu w Dąbrowie znać ślady nieznanej bandy złodziei, która okrada groby z ozdób, a przeważnie kwiatów, Przypuszczać należy, że policja, czy też dozór cmentarza zwrócą większą uwagę na cmentarz.

— POŚWIĘCENIE K. K. O. W ub. niedzielę w Olkuszu miejscowy ks. proboszcz Frelek dokonał poświęcenia nowego lokalu K. K. O., mieszczącego się w gmachu p. Piechowicza w rynku.

— WYPŁATA OSZCZĘDNOŚCI b. Tow. Poż. Oszcz. w Czeladzi odbywa się jeszcze nadal w każdy wtorek, od godziny 18—20 w gmachu straży ogniowej.

— DYR. Michałowski z Zakładów Modrzejowskich zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwa, bawi w Rosji, gdzie konferuje o zamówienia.

— POLICJANCI Z AKADEMICKIEM WYKSZTAŁCENIEM. O stanie na rynku pracy świadczy fakt, że masy bezrobotnej inteligencji, nawet z wyższem wykształceniem rzucają obrany zawód, i przyjmują każdą pracę, która zapewnia im chociażby tylko minimum egzystencji. W szkole policyjnej na Piaskach odbywa się obecnie nowy kurs przeszkoleniowy dla szeregowych, gdzie z pośród 110 uczestników, znajduje się 10 z wyższemi studjami.

— ZMIENILI MU NAZWISKO, WBREW JEGO WOLI W miejscowości P. w Zagłębiu, znajduje się w miejscowym posterunku dwuch policjantów o zupełnie jednakowo brzmiących nazwiskach. Wobec tego, że żaden z policjantów nie chciał zgodzić się na zmianę rodowego nazwiska, a dla władz mogło to być powodem omyłki, jednemu z funkcjonarjuszy zmieniono końcówkę nazwiska z nakazu władz.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.

Środa — „Uciekła mi przepióreczka“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Szpieg w masce“. Promień: „Czemp“. Świt: „Pod Twoją obronę“. Apollo: „Zdobyć cię muszę“. Sztuka: „Kawalkada“. Uciecha: „Pieśń nad pieśniami“. Atlantik: „Ścigani ludzie“. Adria: „Córka pułku“. Słońce: „Rasputin“. Dom Żołnierza: „Trzech djabłów z Matterhorn“.

RADJO:

Czwartek, 9 listopada 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka z płyt. 12,35 Koncert. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka salonowa. 16,40 Odczyt. 16,55 Koncert. 17,50 „Świetlice żołnierskie Pol. Biał. Krzyża“. 18,00 Odczyt. 18,20 Słuchowisko. 19,05 „Stary Kraków“. 19,20 Rozmaitości. 19,25 Odczyt. 19,40 Wiadom. sportowe. 20,00 „Ustrój Rzplitej“. 20,15 Muzyka lekka. 22,15 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Kinga Dobrowa, zam. w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej 13, zgłosiła, że nieznany sprawca skradł jej w kościele Marjackim torebkę z kwotą 90 złotych.

— GDZIE GARDEROBA? Z mieszkania Franciszka Laboka, zam. w Krakowie przy ul. Rakowickiej 4. skradziono garderobę męską, wartości 250 złotych.

— ZATRZYMANO Franciszka Dolarka, lat 20, za usiłowaną kradzież kur z ogrodu Zofji Krówki, zam. przy ul. Kasztelańskiej 19., Piotra Kowalskiego, lat 20, za kradzież płaszcza z furmanki Piotra Gałęziowskiego, zam. w Stopolu, pow. Pińczów.

— POSTRZELENIE. Ferdynand Szaraj, ślusarz, zam. w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 39, zgłosił, że dnia 6 bm. około godz. 13 został na pl. Lasoty postrzelony w prawą rękę na wylot powyżej łokcia. Dochodzenia wykazały, że Szaraj został postrzelony przez znanych mu osobników na tle osobistych porachunków, lub też sam się postrzelił, do czego przyznać się nie chce. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.
Matysek

— KOŃMI NA AUTOBUS. U zbiegu ulic Radziwiłowskiej i Kopernika w Krakowie, woźnica Franciszek Cebula, zam. przy ul. Miedzianej 66, jadąc parokonnym wozem, najechał na autobus spółki tramwajowej prowadzony przez szofera Józefa Mazura, zam. przy ul. Sławkowskiej, wskutek czego wybita została szyba w autobusie. Wypadku w ludziach nie było.

— WYPADEK PRZY PRACY. 6 bm. o g. 16 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grzegórzecką 23, do Karoliny Jastrzębskiej, lat 19, zam. w Prądniku Czerwonym, która w czasie pracy w firmie „Akropol“, przy obcinaniu papieru, wskutek nieostrożności doznała okaleczenia lewej ręki. Jastrzębską opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. 6 bm. o godz. 19 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Ewy Pacut, służącej, lat 25, zam. przy ulicy Kościuszki 34, która na bulwarach Wisły w Dębnikach w celu samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. Pacutównę przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie niegroźnym. Powodem samobójstwa dziewczyny jest najprawdopodobniej zawód miłosny.

— KRAKÓW W CIEMNOŚCIACH. Wskutek przepalenia się kabla przy ul. Rajskiej w Krakowie, mieszkańcy dzielnicy przy ul. Karmelickiej pozbawieni byli światła elektrycznego od północy, dn. 6 bm., do godz. 6 w dniu 7 bm.

Aresztowanie przemytnika białej trucizny w Rybnickiem

został on przez policję ciężko ranny

Dn. 4 bm. przed południem funkcjonarjusz policji z Rybnika zauważył na polach między Boguszowicami i Chwałowicami podejrzanego o przemyt i nieprawny handel kokainą oraz morfiną 26-letniego Karola Wypchoła z Chwałowic, którego wezwał do zatrzymania się.

Wypchoł nie reagował na wezwanie policjanta i prawą ręką szybkim ruchem sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki. Post. policji, będąc uprzedzony, że W. jest uzbrojony wyjął rewolwer i wystrzelił, raniąc W. ciężko w lewe podudzie. Rannego odstawiono do lecznicy Spółki Brackiej w Rybniku Przy rewizji znaleziono u niego 2 ampułki kokainy i 5 ampułek morfiny, którą policja zajęła.

Po straceniu Jana Malisza w Krakowie

Maliszowa przebywa w szpitalu więziennym

Po straceniu Jana Malisza ukazały się na murach w Krakowie klepsydry z zawiadomieniem, iż pogrzeb skazanego odbędzie się we wtorek o godz. 15-tej. Zrozumiałą jest rzeczą, że na pogrzeb ten, mimo słoty i deszczu przybyłyby tłumy ciekawych, dla uniknięcia czego władze zarządziły, aby pogrzeb odbył się wcześniej.

O godz. 10.30 wyruszył z kostnicy cmentarnej kondukt żałobny na cmentarz rakowicki. Za trumną szła matka Malisza, brat jego przyrodni, siostra Maliszowej, Węgrzynówna, oraz kilku krewnych zmarłego. W pogrzebie brał udział obrońca Malisza, dr. Aschenbrenner oraz dyrektorzy Kasy Chorych pp. Zychowicz i Rolwas. Wszyscy złożyli swe kondolencje Maliszowej, której jedyną pociechą w tym okropnym nieszczęściu jest myśl, iż syn jej przed śmiercią pojednał się z Bogiem.

Mimo, iż nikogo, prócz najbliższych nie zawiadomiono o pogrzebie Malisza, na cmentarzu zebrało się około 200 osób i to przeważnie mieszkających bliżej cmentarza, w szczególności na Olszy, gdzie mieszka matka Malisza. Zwłoki Malisza złożony w zwykłej trumnie do grobu na nowym cmentarzu.

Według krążących pogłosek, miała przybyć także na pogrzeb żona Malisza jest chorą i znajduje się w szpitalu więziennem, władze nie zezwoliły na to. Maliszowa po ogłoszeniu wyroku i spędzeniu ostatnich chwil z mężem zachowywała się dość spokojnie, gdy jej jednak doniesiono o ułaskawieniu i zatwierdzeniu wyroku na męża, wpadła w szał, groziła samobójstwem, przyczem błagała dozorców, aby ją stracono na szubienicy.

Obecnie w szpitalu zachowuje się ona biernie. O pogrzebie nikt jej nie mówi, przyczem współwięźniaczki nie wspominają słowem o przykrych jej przejściach.

Według krążących na mieście pogłosek, ma być wznowione postępowanie przeciwko Maliszowej, a to na skutek jej zeznań, iż w krytycznej chwili napadu przy ul. Pańskiej, ona absolutnie nie strzelała.

UKRYTE PIENIĄDZE W KOŁYSCE

DWA NAPADY RABUNKOWE W OLKUSKIEM

Na dom Józefa Jelenia w Ligocie dokonano napadu rabunkowego. Dwuch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów steroryzowali domowników, poczem zrabowali 600 zł. ukryte w kołysce, pod śpiącem dzieckiem. Po rabunku bandyci zbiegli, ażeby tejże nocy obrabować jeszcze Władysława Białasa w sąsiedniej wsi Niesułowie.

B. jednak mimo groźby zastrzelenia, wypadł przed dom, alarmując wieś. Bandyci strzelając, zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Jest charakterystycznem, że u Jelenia bandyci, szukając pieniędzy w kołysce, ostrożnie, jak niańka, podnieśli śpiące dziecko, uważając by go nie obudzić.



5 Listopada 1605 roku usiłował rewolucjonista Guy Fawkes opanować parlament angielski, posłów rozpędzić, a sam gmach spalić. Zamach nie udał się. Na pamiątkę tego urządza lud w miastach i większych osadach rok rocznie w dniu 5 list. manifestacyjne obchody, obnosząc duży manekin ze słomy, który potem spala się na stosie.

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach

Referent Wydziału Skarbowego pod zarzutem przekupstwa

Jak nas informują, w związku z aferą korupcyjną handlarza skór i szantażysty **Pinkusa Käfera z Katowic** (Moniuszki 3), wyłudzającego pieniądze pod pozorem przeprowadzenia interwencyj **w Wydziale Skarbowym Śl. Urz. Wojew.,** prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Kulej i sędzia śledczy **Zdankiewicz** zarządzili aresztowanie **referenta Wydziału Skarbowego przy Śl. Urz. Wojew. w Katowicach, dr. Piotra Kowalówki pod zarzutem przekupstwa.**

Po przesłuchaniu dr. Kowalówka osadzony został w więzieniu w Katowicach.

W aferę tę jest wmieszanych kilka osób, a Käfer sam **zdołał przez swe oszukańcze machinacje naciągnąć większą ilość kupców i przemysłowców na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.** Jedną z ofiar jego jest m. in. jak to już donosiliśmy w niedzielę, **kupiec Neumann z Bielska,** od którego Käfer, powołując się na dobrą znajomość z szeregiem wyższych urzędników skarbowych na Śląsku, **wyłudził 2.000 zł. pod pozorem załatwienia jego spraw podatkowych.** (p.)

O ziemniaki na zimę dla bezrobotnych

Demonstracja głodnych w Zawierciu

W ubiegły poniedziałek w Zawierciu przed gmachem magistratu zebrała się grupa ponad **100 bezrobotnych,** którzy demonstrowali, domagając sę wydania im ziemniaków na zimę. **Demonstranci wybrali z pośród siebie delegację,** która interwenjowała u komisarza Langierta i kierownika **Wydz. Opieki Społecznej Rajczyka,** przedstawiając katastrofalne położenie bezrobotnych w obliczu zimy. Urzędnicy uspokoili delegatów, przyrzekając im, że w najbliższych dniach nadejdzie **transport ziemniaków, które natychmiast** rozdzielone będą wśród bezrobotnych. Demonstranci po sprawozdaniu delegatów rozeszli się spokojnie do domów.

Epilog śmiałego napadu rabunkowego pod Krakowem

Rabusia przysięgli uwolnili od winy i kary

We wtorek, przed Sądem Przysięgłych w Sądzie Okr. Karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych **Józef Srokosz,** robotnik, lat 26 z Cholerzowa, osk. o to, że w nocy z 14 na 15 kwietnia br. tj. w Wielki Piątek, w towarzystwie dwóch nieznanych osobników **uzbrojonych w rewolwery** włamał się do mieszkania **Julji Szymańskiej,** 60-cioletniej staruszki.

Podchodząc pod dom, bandyci napotkali psa, który na ich widok począł ujadać, budząc domowników. Jeden z rabusiów podpełznął pod budę **psa i zastrzelił go.** Następnie dwóch osobników wybiło szyby w oknie, poczem wtargnęli do mieszkania, zgasili tam światło, a posługując się własną lampką elektryczną, **pladrować poczęli mieszkanie.**

Oprócz Szymańskiej w mieszkaniu znajdowali się jej wnukowie. Jeden z bandytów począł okładać razami Szymańską i przyłożywszy jej rewolwer do skroni, zawołał: **„gdzie masz pieniądze?"** W pewnym momencie padło światło na twarz Srokosza, a jeden z wnuków rozpoznał go, gdyż z nim brał udział w nagonce w czasie polowania i odezwał się do niego: **„czekaj, ja cię znam".**

Rabusie widząc, że zostali poznani, szybko zbiegli, zabierając ze sobą poduszkę, którą następnie porzucili. Oskarżony do winy się nie poczuwa. Wobec tego, iż sędziowie przysięgli 12 głosami orzekli, iż Srokosz nie jest winien rabunku, sąd go uniewinnił.

Oszczerca przed sądem

W związku z napiętnowaniem znanego na bruku katowickim wydawcy pisma rewolwerowego, „Wolne Słowo", **Marchwickiego** przez Syndykat Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskeigo ukazał się w „Wolnem Słowie" oszczerczy artykuł przeciwko Syndykatowi Dziennikarzy i redaktorom „Polski Zachodniej", pp. Rumunowi i Renikowi.

To wydanie „Wolnego Słowa" **zostało** skonfiskowane a pp. Rumun i Renik **wnieśli** przeciwko oszczercy skargę do Sądu Okręgowego. Na dzień wczorajszy wyznaczona została rozprawa, na którą Marchwicki nie przybył, nadesłał natomiast do sądu list, w którym stwierdził, że na rozprawę przybyć nie może, gdyż musi się zjawić na inną rozprawę do Krakowa.

Pozatem w liście tym Marchwicki — mimo, iż był pod artykułem podpisany — wymienia jako autorów pp. Bolesława Mieszkowskiego i dr. Kucharczyka, oraz proponuje ugodę, zobowiązując się zapłacić 100 zł. na ubogich.

Zastępca skarżących na ugodę nie zgodził się, a prokurator postanowił rozszerzyć oskarżenie także przeciwko pp. Mieszkowskiemu i Kucharczykowi. Na następnej rozprawie zasiadą oni wspólnie z Marchwickim na ławie oskarżonych, gdyż wyjaśnić należy, że zdradzenie autorów nie uwalnia wydawcy i odpowiedzialnego redaktora od kary. (s)

Podejrzana wycieczka niemiecka do Murcek

Jak słychać, na jedną z przyszłych niedziel zapowiedziana jest do Murcek w powiecie Pszczyńskim, wycieczka, którą organizuje „Jungdeutsche Partei" z całego pow. Pszczyńskiego. Na wycieczkę tę zjechać się ma z miejscowości powiatu Pszczyńskiego i okolicznych powiatów **około 5.000 członków tej organizacji.** Rolę „przywódcy" w tej wycieczce odgrywać ma p. Pilorz z Murcek, znany naszym władzom z tego terenu. Ponieważ takie pozorne wycieczki, urządzane zresztą do tutejszej miejscowości „dość" często, przemieniają się zwykle w demonstracje polityczne. Należy przypuszczać, że i pod płaszczykiem zapowiedzianej kryje się coś podobnego.

Śmierć staruszka na ulicy w Mikołowie

W ub. poniedziałek zasłabł nagle na ulicy Żorskiej w Mikołowie, 72-letni inwalida górniczy, **Augustyn Budniok,** zam. w Mikołowie, Nowy Świat. B. przewieziono do zakładu św. Józefa, gdzie lekarz stwierdził już tylko śmierć, która nastąpiła wskutek udaru serca.

Krwawe wesele w Pszczyńskiem

W sobotę wieczorem w czasie zabawy weselnej w gospodzie Mecnarowskiego w Harbutowicach powstała bójka pomiędzy Wukieliczem Karolem, Franciszkiem, Łyskiem Karolem, Kałużą Ludwikiem i Kożutem Jerzem z Goleszowa. W trakcie tej bójki **pchnięty został kilkakrotnie nożem 28 letni Kohut Jezy, raniony poważnie.** Okaleczonego przewieziono do szpitala Śląskiego w Cieszynie a sprawców przytrzymano.

Głupota ludzka nie zna granic

Cyganka nabrała naiwną wieśniaczkę w Rybnickiem

W dn. 4 bm. przybyły do Joanny Śmiałowej w Boguszowicach, pow. Rybnicki, dwie cyganki, z których jedna, pod pretekstem **odwrócenia nieszczęścia od domu Śmiałowej wyłudziła od niej 2 nakrycia na łóżka, 2 pledy, 2 prześcieradła, 2 halki, 2 suknie, 2 powłoki na pierzynę, 2 chusteczki do nosa oraz 2 pierścienie i 2 zł. w gotówce (z każdej rzeczy po 2 sztuki!)**

Cyganki na odchodnem wyszeptały jakieś **dłuższe zaklęcia,** rzekomo dla odpędzenia **złych duchów od domu Śmiałowej,** której rodzinę miały nawiedzić choroby ciężkie, nieszczęśliwe wypadki, pożar itd., poczem wyszły z domu zapowiadając, że **po pewnym czasie wrócą i powtórzą „dla pewności" swój eksperyment.**

Dopiero w dwa dni po ich odejściu naiwna kobieta spostrzegła, **że padła ofiarą cygańskich sztuczek i zgłosiła o tem na policji,** gdzie zeznała, że bynajmniej nie została okradziona, **lecz działała „dobrowolnie" pod namową cyganek, które już niejedno nieszczęście przepowiedziały i odwróciły.**

„Handel wymienny"

wśród przemytników

Policja w Godowie, w pow. Rybnick., ustaliła, że sprawcami kradzieży 2 rowerów w Świerklanach Dolnych są 19-letni **Alfons Robenek** i 22-letni Wojciech **Surma** z Skrbeńska-Gołkowic, którzy przyznali się do kradzieży, oświadczając zarazem, **że rowery wywieźli na Śląsk Opolski, do Zabełkowa, gdzie zamienili je na eter, zapalniczki i inne towary,** które przemycili do Polski. (p.)

Tragiczny epilog

niesnasek rodzinnych

W poniedziałek około godz. 12 Cholewa Elfryda, zamieszkała w Królewskiej Hucie (ul. Katowicka 37), żona urzędnika miejskiego, usiłowała dokonać samobójstwa w własnem mieszkaniu, wypijając pewną ilość kwasu solnego.

Przewiezionej do szpitala udzielił pierwszej pomocy lekarz i jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Według podania powodem tego kroku były niesnaski rodzinne. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy w Król. Hucie. (b)

Bezrobotny okradł matkę

Godzik Jan, bezrob. z Król Huty (ul. Barbary 71) chciał łatwym i prostym sposobem dojść do pieniędzy. Widząc, że matula ma trochę uciułanych pieniędzy, postanowił dobry synek w dniu 6 b. m. zabrać dla swoich niezbędnych potrzeb **50 zł.** I byłby za nie troszkę pohulał, gdyby nie przeczucie matki i uprzedzenie policji, która odszukała wnet, ciężkopracującego synka — zrewidowała kieszenie i zabrała mu na szczęście 37,25 zł. gotówki, której nie zdołał jeszcze przetrwonić! (b.)



237)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później towarzysz Klimczoka, Markus siedział w lesie, czekając na swą ukochaną Rachelę. Tymczasem zjawił się jej ojciec, stary Silberstein, obłąkany z bólu, przynosząc mu straszną nowinę.

*

Przecież nie inne uczucie, tylko pragnienie zemsty przywiodło go do lasu. Bo czem był Silberstein? Słabym, bezbronnym starcem, pogardzanym żydem, który wobec księcia Sułkowskiego był zupełnie bezsilnym. Lecz Markus! Dopiero dziś po raz pierwszy stary Silberstein nie żałował tego, że Markus został zbójcą. Stało się z starcem podobnie, jak z wszystkimi bezbronnymi i uciemiężanemi ludźmi, którzy przychodzili do Klimczoka z prośbą o pomoc przeciwko ciemięzcom. Klimczok i Markus stanowili potęgę, przed którą nawet książę Sułkowski musiał drżeć. Książę powinien odebrać zapłatę za śmierć nieszczęśliwej Racheli. A Markus powinien zemścić się okrutnie za śmierć swej ukochanej. O, stary Silberstein znał sposoby, jak wzburzyć krew swego wychowanka. O wszystkiem jednak nie powinien się Markus jeszcze dowiedzieć. Bo gdyby usłyszał, że człowiek, który zawinił śmierć Racheli był jego własnym ojcem, kto wie, czyby Markusowi nie zadrżała ręka i czyby nie cofnął się przed krwawą zemstą. W każdym razie powinien Markus dowiedzieć się natychmiast tyle, aby zapłonął nienawiścią i zapragnął zguby księcia Sułkowskiego.

— Kochany synu, — powiedział Silberstein, — nie gniewaj się na mnie, że cię swojem postępowaniem przestraszyłem. Widzisz przed sobą przygnębionego i cierpieniem złamanego starca! Cóż to pomoże, że chciałbyś wyrzec się Racheli? Choćbym chciał, nie mógłbym nawet dać ci jej za żonę. Jeżeli chcesz ją zobaczyć, udaj się na cmentarz! Tam ją jutro zagrzebią w ziemię! Umarła, zamordowana, a przyczyną jej śmierci jest.. książę Sułkowski!

Markus zachwiał się na nogach. Chociaż przeczuwał nieszczęście jednak rzeczywistość była strasznym dla niego ciosem. Z przenikliwym krzykiem opadł znów na pień drzewa, z którego wstał przed chwilą. Przedewszystkiem o tem jednak pamiętał, że Rachela umarła. Więc zaczął rzewnie łkać. W dzikiej rozpaczy przyciskał skronie rękami.

— Ojcze, ojcze, — krzyknął złamanym głosem, — proszę cię, powiedz, że to nieprawda! Ja tego zrozumieć i pojąć nie mogę! Zaledwie przed trzema dniami widziałem ją w tem miejscu i tuliłem do siebie. Przysięgaliśmy sobie, że pozostaniemy wierni aż do śmierci! A teraz...!

— Teraz umarła, nie żyje! Lecz dotrzymała ci przysięgi, Markusie! Pozostała ci wierną aż do śmierci! Bo dla ciebie, dla waszej miłości musiała umrzeć biedna moja córka!

Przypomniawszy sobie Rachelę, starzec znowu wybuchnął głośnym płaczem. Sporo minęło czasu, zanim zdołał ochłonąć z szalonego bólu tak dalece, że mógł Markusowi odpowiadać po kolei na rozpaczliwe pytania i donieść mu, co się stało. Podczas opowiadania Silbersteina Markus strasznie się zmienił. Blady śmiertelnie i z złowrogim wyrazem twarzy przysłuchiwał się starcowi. Potem z groźbą wzniósł rękę. Do tego czasu był tylko złamany bólem, teraz ział nienawiścią i zemstą.

— Wszechmocny Boże, który rządzisz światem, za Twojem dopuszczeniem piękna i czysta, jak anioł, dziewica, padła ofiarą złego, jak diabeł człowieka. Lecz pozwól mi, Panie Boże, abym stał się narzędziem Twej zemsty. Nie spocznę, dopóki nie spotka mordercę zasłużona kara za śmierć narzeczonej!

Stary Silberstein przysłuchiwał mu się z uśmiechem zadowolenia. Teraz otworzył usta, aby go podrażnić jeszcze więcej.

— Chcesz się zemścić tylko za narzeczoną? — powiedział z dzikim wyrazem twarzy. — Więc dowiedz się



O kim to mówisz Janie? — zapytała hrabianka.

natychmiast, co dotąd było dla ciebie tajemnicą: Książę Sułkowski pozbawił cię nietylko narzeczonej, lecz także matki. Padła z jego ręki, on ją zamordował.

Zgrozą przejęty umilkł. Nie spodziewał się tak strasznego skutku tej nowiny. Bo nieszczęśliwy Markus krzyknął, jak szalony. Przez długą chwilę utkwił w starca wzrok pełen grozy. Potem rzucił się na niego i chwycił za piersi.

— Kłamiesz, stary! Przyznaj się, że kłamiesz! Nie zadowoliłeś się doniesieniem mi nowiny o śmierci twojej córki, tylko zmyśliłeś wprost niesłychane rzeczy, aby mnie pobudzić do tem straszniejszej zemsty. Powiadam ci jednak, że to jest zbytecznem! Nawet bez tego podjudzania krew burzy się we mnie! Dlatego wzywam cię, abyś się przyznał, że twierdzenie twoje jest tylko czczym wymysłem. Bo gdyby było prawdą, to co powiedziałeś, starcze, musiałbym oszaleć, bo nie byłbym zdolny wymyśleć katuszy, któreby byłoby dostateczną pomstą za tę niesłychaną zbrodnię. Przyznaj się, bo cię na miejscu uśmiercę!

Tak zaklinał się Markus, z dzikim błyskiem oczu.

— Przyznaj się, przyznaj! — wołał ciężko dysząc. — Wdałeś się zemną w niebezpieczną zabawkę! Bólem, jaki mi rozdziera serce, jestem tak wzburzony, że musiałbym postradać zmysły, gdybym miał wierzyć twym słowom!

Starzec przerażony wił się pod uściskiem swego wychowańca.

— Panie Boże, czy już oszalałeś, że rzucasz się na mnie? — biadał. — Czy to z mojej winy książę zamordował twoją biedną matkę? Czy wyjawiłem ci tajemnicę na to, że chcesz mnie zamordować? Nazywasz mnie kłamcą? Panie Boże, jakże miałbym kłamać, skoro biedna Esterka, nieboszczka twoja matka, była moją siostrą?

Markus stopniowo odzyskiwał równowagę. Wypuścił więc z ręki starca, który z wycieńczenia opadł na pień drzewa i łkał głośno, zasłaniając twarz rękami. Mechanicznym ruchem wyjął chustkę z kieszeni i ocierał pot, który mu wielkiemi, jasnemi kroplami wystąpił na czoło. Błędnym wzrokiem wpatrywał się w przestrzeń.

Minęło sporo czasu, zanim zdołał ochłonąć. Stopniowo ożywiły mu się martwe rysy twarzy. W oczach błysnęło złowrogie przeczucie.

— Ojcze — powiedział. — Mówisz, że książę Sułkowski zamordował nieszczęśliwą moją matkę. Jakiż powód mógłby mieć do tego? Wyznaj mi prawdę, mój ojcze! Dlaczego książę zdradził ze świata nieszczęśliwą moją rodzicielkę?

To mówiąc Markus, utkwił wzrok błyszczący i przenikliwy w starego Silbersteina. Starzec opuścił ręce. Na to pytanie był już przygotowany, więc nie zabrakło mu odpowiedzi. Bo nie mógł powiedzieć prawdy, owej strasznej prawdy, którąby może Markusa rzeczywiście doprowadziła do szaleństwa. Wypowiedzenie prawdy uniemożliwiłoby Markusowi zemstę nad księciem, której stary Silberstein pragnął tak gorąco.

— Cóż ci mam powiedzieć, mój synu? — odparł. — Książę nie poprzestał na zamordowaniu mojej siostry, lecz także pozbawił mnie córki. Oddawna był on już łajdakiem. W owym czasie miał jeszcze brata. Ciężko mi wyjawić ci prawdę, Markusie! Lecz prędzej, czy później musiałbyś się o niej dowiedzieć. A więc nie jest prawdą, co ci przed chwilą powiedziałem, gdy mówiliśmy o nieboszczce twojej matce i o twoim ojcu. W rzeczywistości był twoim ojcem brat księcia Sułkowskiego. Chciał on żenić się z nieboszczką twoją matką, choć była tylko żydówką. Nie wiadomo mi, gdzie ślub miał się odbyć, zagranicą, lub też gdzieindziej. Lecz brat księcia Sułkowskiego a zarazem twój ojciec, był człowiekiem słabego charakteru. Niemało się więc przestraszył, gdy przyszedłeś na świat, i gdy nadszedł czas, w którym miał dotrzymać przyrzeczenia danego twojej matce. Więc cóż uczynił? Zwierzył się przed swym bratem. No, a ten nie poskąpił mu życzliwej rady i pomocy. Najprzód zaczął dobrocią. Poszedł więc do biednej mojej siostry i obiecywał jej wielkie sumy pieniędzy odczepnego. Lecz siostra moja nie zgadzała się na to. Więc książę przyszedł po raz drugi i zaczął się wygrażać. Mówił, że miał dosyć wpływów, aby ją z kraju wypędzić, jeżeli nie wyjedzie dobrowolnie. Lecz siostra moja pozostała niezłomna. Mówiła, że chce dochodzić swego prawa, choćby jej przyszło odnieść się z swą skargą do samego króla. No, tak, więc stało się, co było nieuniknione. Brat księcia oddał jej na kwaterę mały domek w dolinie Bystrej. Pewnego dnia siostra moja zginęła. Z początku opowiadano, że wyjechała za granicę. Książe pokazał mi nawet list, pisany jej ręką, w którym żegnała się zemną i prosiła, abym zaopiekował się jej dzieckiem, a więc tobą. Pisała także, jakoby ją książę hojnie wynagrodził.

— Zdaje mi się, że postąpiłam rozsądniej, przyjmując pieniądze — pisała w liście — jak gdybym miała nadal upierać się przy swej woli i unieszczęśliwić siebie i kochanka.

Prosiła mnie wreszcie, abym jej nie szukał i zaręczała, że o sobie donosić nie będzie, ponieważ uważała się za kobietę zdrożną.

Z początku wierzyłem wszystkiemu, co w liście było napisane. Dopiero później, po wielu latach dowiedziałem się, że list był falsyfikatem, który książę kazał sporządzić za drogie pieniądze. Potem znów minęło lat wiele i trawa już porosła na tej całej historji. Naraz, przed kilku zaledwie miesiącami, przyszła do mnie jakaś kobieta, której ta sprawa była znaną. Mówiła mi, że sumienie nie daje jej spokoju i że będąc starą kobietą, mogłaby wkrótce umrzeć. Więc opowiedziała mi, że sam książę Sułkowski sznurem udusił w owej nocy twoją nieszczęśliwą matkę, a moją biedną siostrę! Dlatego chciała sobie ulżyć.

Ochrypły krzyk przerwał opowiadanie starego Silbersteina. To Markus tak krzyknął i z zaciśniętemi pięściami skoczył z miejsca.

— A ty o tem wszystkiem wiedziałeś i taiłeś przedemną? — krzyknął zadyszany. — Nawet nie zapragnąłeś zemsty za śmierć twojej zamordowanej siostry i nie chciałeś oddać księciu ząb za ząb

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szajka bandytów prasowych

Przed sądem okręgowym w Katowicach

Poniedziałkowa rozprawa przeciwko bandzie szantażystów prasowych, Pielawskiemu, Łobodzie, Fiszerowi, Tarnawskiemu i Tennenbaumowi vel Jodłowskiemu przeciągnęła się do późnej nocy. Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że są niewinni oraz że na ławie oskarżenia zasiedli jedynie z powodu fałszywego oskarżenia. Przesłuchano jednak przeszło 30 świadków, których zeznania były zdruzgocące dla oskarżonych, zwłaszcza przeciwko osk. Pielawskiemu i Fiszerowi.

Szantażyści przyciskali swe ofiary do muru a gdy która z nich nie chciała płacić żądanego okupu bez wszelkich skrupułów niszczono egzystencję ludzkie i w najbezczelniejszy sposób oczerniano ludzi w wydawanem przez oszustów czasopiśmie „Śląski Głos Publiczny“. Przeszło 30 świadków opowiadało sądowi niesłychane sposoby, któremi posługiwała się banda. Niektórzy świadkowie zeznawali przy drzwiach zamkniętych ze względu na moralność publiczną.

Jak zeznał dr. Wilimowski, przed mniej więcej dwoma laty zjawił się w szpitalu miejskim osk. Fiszer, który przedstawił się jako prezes Związku Strzeleckiego, i oświadczył, że przybył z polecenia osk. Łobody. W trakcie rozmowy oświadczył Fiszer dr. Wilimowskiemu, że jest w posiadaniu artykułu, który w razie opublikowania mógłby dr. Wilimowskiemu bardzo zaszkodzić. Jest on jednak gotów, artykuł ten zniszczyć, jeżeli otrzyma wzamian za to 5 tys. zł. Dr. Wilimowski pomimo, że wiedział, że jest to szantaż, dla braku czasu i „świętego pokoju“ zaproponował im 500 zł. Zgodzono się po dłuższych targach na 2.500 zł. Z tego otrzymał Fischer 500 zł., Łoboda 1500 zł. i 500 zł. Tennenbaum dla osk. Pielawskiego. Wkrótce potem leczył się Pielawski u dr. Wilimowskiego na złamaną nogę a następnie wystosował przeciwko niemu skargę o odszkodowanie, twierdząc, że noga była źle leczona i dlatego zachorował on na płuca. Pozatem dr. Wilimowski, by uniknąć nieprzyjemności, musiał wykupić całe wydanie „Śląskiego Głosu Publicznego“.

Podobnie szantażyści postąpili z dr. Koniecznym, który także zapłacił oszustom kilkaset złotych, wymuszonych przez Pielawskiego. Nie mieli oni jednak szczęścia u dr. Kuntzego i w firmie „Marticke“. Dr. Kuntze w humorystyczny sposób opisał wizytę Fiszera, który oczywiście przybył w celach szantażowych. Fiszer przedstawił dr. Kuntzemu artykuł, w którym zarzucono doktorowi szereg najbrudniejszych spraw. Żądał on za „milczenie“ 3—4 tys. złotych. Dr. Kuntze zorjentował się w zamiarach oszusta i niewiele brakowało a zostałby on poczęstowany.. laską.

O bezczelności osk. Pielawskiego świadczyły zeznania innego świadka. Świadek ten związał się z Pielawskim o tyle, że polecił mu, jako „detektywowi“ pilnować swojej żony, która nie przestrzegała jakoby wierności małżeńskiej. Gdy Pielawski zebrał przeciwko żonie świadka materjał kompromitujący, napisał notatkę i świadek musiał odtąd stale notatki te wykupywać, gdyż w przeciwnym razie P. groził mu ich opublikowaniem.

Bogaty łup zdobyli Pielawski i Fiszer w browarze w Tychach. Zjawili się oni u dyr. p. Pifki, któremu przedstawili rzekomo kompromitujący materjał przeciwko dyr. Gauozowi. Z związku z tem wybrali oni z browaru około 5.000 zł.

W podobny sposób Pielawski wyłudził większą kwotę od właściciela kabaretu „Locarno“ w Sosnowcu, gdzie posługiwał się pewną tancerką, zwolnioną poprzednio z kabaretu. Od kupca Bartla z Król. Huty żądał Pielawski 500 zł., które miały być przeznaczone dla kolegi, wydawcy podobnego brukowca szantażowego „Wolne Słowo“. W podobny sposób oskarżeni wyzyskiwali i terroryzowali wielu kupców i lekarzy w Województwie Śląskiem i Zagłębiu Dąbrowskiem.

W czasie tajnej rozprawy zeznawały trzy panie, których życie prywatne było omawiane na szpaltach „Śląskiego Głosu Publicznego“. Charakterystyczne światło na działalność bandy rzucił fakt, że w pewnym wypadku przedstawiono komuś oszczerczą notatkę i zmuszono go do okupu kwotą kilkuset złotych, a następnie ta sama notatka ze zmienionemi nazwiskami ukazała się w „organie“ oszustów. Za zamieszczanie „sprostowań“ szantażyści pobierali od 200 do 500 zł.

Pozatem zeznawali kupcy pp. Bartel i Ogorzał z Król. Huty, dyr. katowickiej Kasy Chorych, p. Frąckowiak, p. Rozalja Breitenfeldówna, Izydor Fuerstenberg z Będzina, urzędnik T-wa Tramwajów Dudek, kupiec p. Wieczorek z Król. Huty., restaur. p. Grundmann z Katowic. Wszyscy oni byli ofiarami szantażystów, wzgl. usiłowano od nich wymusić większe kwoty.

Druzgocące dla oskarżonych Pielawskiego i Fiszera były zeznania dyr. Frąckowiaka, który szantażystów wypędził za drzwi oraz świadków Sterna i Fuerstenberga. Świadek Fuerstenberg był atakowany i szantażowany o 1.000 złotych, a na odczepne zapłacił Pielawskiemu 600 zł. Wywiadowca policji Stern był świadkiem rozmowy osk. Pielawskiego i Fiszera z dr. Stalowskim. Znajdował się w sąsiednim pokoju, o czem nie wiedzieli oszuści. Za wycofanie artykułu, zawierającego nieuzasadnione paszkwile na dr. Stalowskiego, żądali szantażyści 3.500 zł.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków rozprawę przerwano do środy, godz. 9, w którym to dniu przemawiać będzie prokurator i obrońcy.

Echa strasznego mordu w Król. Hucie

Sprawca po 5 latach na ławie oskarżonych ◆◆

We wtorek odbyła się w Król. Hucie rozprawa przeciw Janowi Ćwielichowi, któremu akt oskarżenia zarzuca mord, dokonany 6-go marca 1928 r. na osobie Konstancji Bańgowej, zamieszkałej w Król. Hucie (ul. Podgórna 5a).

Mianowicie w piwnicy domu, przy ulicy Podgórnej 5a w Król. Hucie, znaleziono wtedy zwłoki właścicielki tego domu. Śledztwo wykazało, że zmarła padła ofiarą mordu, wskazywały na to ślady uduszenia i otwarta rana na głowie. W mieszkaniu nie znaleziono żadnych śladów krwi. Jako domniemanego sprawcę aresztowano niejakiego Jana Ćwielicha, handlarza skórek, który z zamordowaną żył w nielegalnem małżeństwie. (Prawowita małżonka Ćwielicha wraz z dziećmi przebywa stale w Berlinie). Że morderstwa dokonano w chęci zysku przypuszczać można z następujących okoliczności. Ćwielich Jan, zamożny człowiek, posiadał w Król. Hucie kamienicę, którą przed kilku laty przepisał na własność zamordowanej. Widocznie później żałował tego, gdyż usilnie zabiegał o to, by dom ten sprzedać, mimo, że już nie był jego własnością. Zamordowana, przeczuwając, że w razie dojścia do skutku tej tranzakcji nie otrzyma gotówki, starała się wszelkiemi siłami uniemożliwić sprzedaż domu i na tem tle dochodziło do zatargów pomiędzy nią a Ćwielichem.

Po dokonaniu morderstwa, chcąc odsunąć od siebie podejrzenie, które mogłoby paść na niego z powodu nagłego zniknięcia Bańgowej poszukiwał jej u sąsiadów, na których już wtedy robił wrażenie człowieka silnie zdenerwowanego, a następnego dnia rano znalazł sam zamordowaną Bańgową w piwnicy. Ćwielich do zarzucanego mu czynu nie przyznał się. Odpowiada on z wolnej stopy.

W środę w sprawie tej badanych będzie jeszcze szereg świadków i wyrok spodziewany jest dopiero wieczorem.

Ostry protest Sowietów w Berlinie ◆

◆ z powodu wystąpienia Goeringa

Z Berlina donoszą:

Mowa premjera pruskiego Goeringa, wygłoszona na procesie o podpalenie Reichstagu wywołało dwa protesty dyplomatyczne. **Zarówno rząd sowiecki, jak i rząd hiszpański upoważniły swych berlińskich ambasadorów do interwencji w urzędzie spraw zagranicznych.**

Szczególnie ostry jest protest Sowietów, przesłany rządowi niemieckiemu w formie noty. Rząd sowiecki zwraca się przedewszystkiem **przeciwko uwadze Goeringa, iż wolałby, aby Rosjanie zapłacili raczej swoje weksle.** Nota zapytuje rząd niemiecki, czy zgadza się z tem oświadczeniem pruskiego premjera. Dalej nota zwraca uwagę na fakt, iż na pytanie Dymitrowa, czy wiadome mu jest, iż komunizm opanował jedną szóstą świata, Goering odpowiedział: **niestety.** Również i inne wyrażenia Goeringa w stosunku do komunizmu wywołują oburzenie rządu sowieckiego. Rząd sowiecki nie wyciąga z nich jednak oficjalnych konsekwencyj, **gdyż zostały one pominięte w urzędowym protokóle.** Nota reasumuje jednakże, iż całość mowy Goeringa w dotkliwy sposób rani uczucia sowieckie.

W kołach sowieckich mówi się wyraźnie, że współpraca z Niemcami zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym stała się niemożliwą i, że rząd sowiecki będzie musiał współpracę tę zastąpić nawiązaniem ściślejszego kontaktu z innemi państwami, przedewszystkiem z Polską i Francją.

Wręczenie noty sowieckiej ministrowi Neurathowi ma dokonać w środę osobiście ambasador rosyjski w Berlinie Chinczuk.

Strzały złodziejaszka do policjanta

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę Antoniego Opioły, lat 38, wyrobnika z Łapanowa, oskarżonego o to, **że w zamiarze zabicia posterunkowego dał do niego z odległości paru kroków kilka strzałów** z ostro nabitego rewolweru, jednak na szczęście chybił.

Ponadto Opioła oskarżony jest o to, że w latach 1931-32 na przestrzeni Kraków — Bochnia **dopuszczał się w wagonach szeregu kradzieży, a to 157 walizek.**

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał go na łączną karę **8-letniego więzienia.** Sąd Apelacyjny po przesłuchaniu kilku świadków — **wyrok pierwszej instancji zatwierdził.**

Tragiczny wypadek

w Kostuchnie

Dn. 5 bm. 75-letni Hofman z Miedźnej, p. Pszczyna, bawiąc u szwagra Jana Granowskiego, zam. u Jana **Sajdoka w Miedźnej,** i wchodząc na piętro, wpadł do **otworu, przeznaczonego do podawania siana na strych,** przyczem odniósł tak ciężkie obrażenia, że, nie odzyskawszy przytomności, **zmarł.**

Stan bezrobocia w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Według ostatnich danych, **liczba bezrobotnych,** zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, wynosiła w **sobotę, 4-go bm.** na terenie całego **kraju 215.093, a na Śląsku 78.466,** t. zn. **wzrosła** w całym **kraju o 3.167, a na Śląsku zmalała (?) o 800 osób.**

W imię sprawiedliwości

W związku z naszą wiadomością p. t.: **„Świadek z procesu Maliszów pod zarzutem krzywoprzysięstwa?“,** proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, **że słuchany w tym procesie jako świadek p. Watoła, fotograf z Mikołowa, złożył swe zeznania zgodnie z sumieniem** i w związku z tem jego **zeznaniem nie miał ani też niema żadnych dochodzeń.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

POLITYKA.

W restauracji przy kieliszku rozprawiają o polityce.

— No, widzi pan — mówi jeden — znam takiego, co to za czasów endeckich rządów był endekiem, a teraz, uważa pan, jest sanatorem.

— To nic, człowiek się zmienia, a razem z nim przekonania się zmieniają...

— Właśnie, że nie — wtrąca trzeci — ja to ani Witosowi nie wołałem „Niech żyje“ ani innym...

— A jakich przekonań pan jest?

— Ja? Ja jestem przedsiębiorca pogrzebowy!

JEGO PUNKT WIDZENIA.

W domu majstra Dratewki, znany chirurg, doktór Lancetowicz, dokonał przy udziale asystenta, operacji na ciele pani majstrowej.

W dwa dni potem doktór Lancetowicz odwiedza pacjentkę, przyczem Dratewka wita go słowami:

— Panie konsyliarzu A pański czeladnik zostawił u nas przez zapomnienie laskę bambusową.

— 80 —

tutaj opuszczony przez wszystkich? Ach, moje biedne, drogie dziecię — kto wie, gdzie mamusia teraz jest!

Dzieci spoważniały, gdy ujrzały ojca płaczącego. Janusz, który ciągle jeszcze pozostawał pod wrażeniem poezji, daremnie starał się zwalczyć uczucie rozrzewnienia i żalu. Szlochanie wstrząsało jego postacią.

Nie zauważył też, jak przed chwilą otwarły się drzwi. Stary Andrzej, który miał zwyczaj zaglądać do pana co jakiś czas stał w progu i spoglądał zdumiony na małą grupę.

Przybliżył się do niej, sam walcząc ze łzami.

— Panie hrabio — drogi, kochany panie hrabio! — prosił. Niechże pan się opanuje!

Dał znak Annie, która tymczasem przyszła za dziećmi, żeby je zabrała; dzieci poszły za nią, ale długo oglądały się z trwogą na ojca.

Gdy się drzwi za nimi zamknęły, stary sługa przetrząsnął głową z niechęcią.

Cóż to za porządki, — mruknął — jak można było zostawić pana hrabiego samego?

Janusz, który się tymczasem uspokoił, zaczął go łagodzić.

— Nie gniewaj się, Andrzeju — baronówne odwołano stąd. Jej pokojówka pozostała przy mnie i czytała mi książkę.

Zatrzymał się. Zdawało się, że rozpromienił się na nowo.

— Znasz ja zapewne — Andrzeju — ciągnął dalej. — Powiedz mi... co ona właściwie za jedna?

Stary spojrzał na swego pana ze zdziwieniem.

— Kto? Klara?

— 77 —

Powoli jednak zaczął się godzić z jej propozycją..

— Spróbuje! — rzekł, gdy skończyła. — Właściwie to brzydki podstęp; ja jednak potrzebuję pieniądze. Gdyśmy raz zaczęli ten handel, jedna niegodziwość mniej, czy więcej, nie znaczy nic.

Wziął z krzesła kapelusz i podniósł rękę Sydonji do ust.

— Znowu miałem sposobność podziwiać mądrość pani. Tak, tak — pani Ewo! Mężczyzna nie byłby nigdy wpadł na taką djabelską, a jednak tak prostą myśl! Do widzenia więc! Bardzo prędko usłyszy pani o mnie.

Sydonja, która go wyprowadzała, chciała go upomnieć, by podobne wizyty, jak dzisiejsza, nie powtarzały się już w przyszłości.

Słowa zamarły jej jednak na ustach.

Zaledwie bowiem Wolecki otworzył drzwi, gdy wzrok jego padł na Olgę, która stała w przedpokoju i niemniej przeraziła się ukazaniem Woleckiego, jak baronówna i on jej widokiem.

Czy Wolecki ją poznał? Nie, bo na szczęście dla Olgi był zbyt zmieszany, by przyjrzeć się jej bliżej. Jak szalony wybiegł z willi.

Sydonja źle sobie wytłumaczyła zmieszanie Olgi. Wyszła z pokoju i spojrzała na nią z gniewem.

— Ach! Bezczelna dziewczyno! — syknęła. — Złapałam cię na podsłuchiwaniu. Czemu stoisz jak malowana i patrzysz na mnie swemi głupiemi oczyma? Zapakuj natychmiast swoje rzeczy i wynoś się natychmiast z willi.

Aresztowanie redaktorów zawieszonych pism w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Na zarządzenie prez. Rauschninga osadzono w areszcie ochronnym naczelnych redaktorów i dyrektorów zawieszonych wydawnictw „Deutsche Landeszeitung" i „Danz. Volksstimme" za to, że złożyli Wys. Komisarzowi Ligi Narodów skargi, powołujące się na niekonstytucyjność zarządzeń policyjnych w stosunku do ich wydawnictw.

●

Znaczki podatkowe od uboju bydła

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Skarbu zamierza wprowadzić dla opłacenia nowo-nałożonych podatków od uboju bydła specjalne znaczki podatkowe, za pomocą których podatek ten będzie uiszczany. Znaczki te mają być przydzielane przez ministerstwo gminom, prowadzącym rzeźnie.

●

Starcia w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą:

W dzień wyborów burmistrza Nowego Jorku doszło do krwawych bójek i starć pomiędzy zwalczającymi się zwolennikami poszczególnych kandydatów. Są nimi dotychczasowy burmistrz Nowego Jorku, O'Brien, republikanin McKee, urodzony we Włoszech, Dalagardia i dwu kandydatów żydowskich.

●

Austrja karze za obrazę Hitlera

Z Wiednia donoszą:

Jak donosi z Gracu niemiecka agencja „Telegraphen-Union", stojąca blisko rządu Hitlera, odpowiedzialny redaktor „Arbeiterwille", naczelnego organu socjal-demokratycznego w Styrji, został skazany przez dyrekcję policji na grzywnę w kwocie 200 szylingów i zwrot kosztów postępowania karnego z powodu obrazy prezydenta Rzeszy Hindenburga i kanclerza Hitlera.

●

8-letnia matka

W jednej z londyńskich gazet lekarskich pojawiła się wiadomość lekarza z Delhi, w Indjach, że pielęgnował on tam ośmioletnią matkę. Dziecko przy urodzeniu ważyło 4 funty i było zupełnie normalne. Jak wiadomo w Indjach związki małżeńskie zawierane są pomiędzy dziećmi nawet, czemu rząd brytyjski się sprzeciwia, ale narazie jest bezsilny.

●

Litwinow przybył do Ameryki

Z Nowego Jorku donoszą:

We wtorek w południe przybył do Nowego Jorku sowiecki komisarz dla spr. zagr. Litwinow w towarzystwie swej żony oraz sztabu współpracowników. Litwinow pociągiem wyjedzie do Waszyngtonu. We środę wieczór odbędzie się obiad w Białym Domu na cześć Litwinowa. Pierwsze rozmowy z Litwinowem prowadzić będzie sekretarz stanu Hull, które trwać będą do piątku. Następnie Litwinow odbędzie rozmowy z Rooseveltem.

Wykonanie wyroku tylko za zgodą skazanego

Niezwykły zwyczaj na wyspie Bali

Na wschód od wyspy Jawy, oddzielona od niej płytką cieśniną, leży wyspa wulkaniczna Bali, obejmująca 5.808 klm. kwadratowych, a zajęta przez Holendrów faktycznie dopiero w r. 1845, gdy zbudowali na północno-zachodniem jej wybrzeżu, w zatoce Badung, pierwsze owe osiedle. Minęło jednak lat jeszcze kilka zanim nowi władcy wyspy zdołali ujarzmić ostatecznie rosłych, silnych i bitnych jej mieszkańców rasy malajskiej, słynnych zwłaszcza z wyrobu broni.

Razem z sąsiednią wyspą Lombok, Bali stanowi oddzielną rezydencję (prowincję) Indyj holenderskich, pod kierownictwem rezydenta, sprawującego rządy bezpośrednie nad częścią wyspy, stanowiącą terytorjum holenderskie, a pośrednio nad resztą wyspy, tworzącą księstewka Klung Lung, Bnaglji, Mengui, Badung i Tabanan.

Państwom tym, Holendrzy pozostawili autonomję zupełną, nie wtrącając się do ich ustroju społecznego, w którym panuje dotychczas podział na kasty, gdyż na wyspie tej utrzymał się jeszcze braminizm, który zniknął już na innych wyspach Sundajskich, jak np. na sąsiedniej Jawie, ani też do ich praw, któremi balijczycy rządzą się od czasów niepamiętnych.

A według tych praw i pisanych i zwyczajowych zabójstwo, popełnione nawet w tym szczególnym szale krwawym, zw. „amok", tak często występującym u ludów rasy malajskiej, a którym ogarnięty człowiek rzuca się z bronią w ręku na wszystkie spotykane osoby, karane jest śmiercią.

Coprawda dzisiaj każdy wyrok śmierci musi być potwierdzony przez rezydenta holenderskiego, niemniej jednak wyroki takie są wykonywane. I tu występuje jedyny w swoim rodzaju, święcie przestrzegany zwyczaj, a mianowicie: **wyrok może być wykonany tylko za zgodą skazanego.** W dniu egzekucji, skazaniec zawsze odziany w nieskalanie białą szatę i obficie przybrany kwiatami, prowadzony jest na miejsce stracenia. Bywa niem zwykle pole, na którem odbywa się palenie ciał zmarłych Balijczyków. Tam odczytany jest głośno wyrok, poczem urzędowy wykonawca wyroku, mając zatknięty za pasem „k r i s", t. j. krótki miecz malajski, podchodzi do skazańca i oświadcza głosem donośnym, aby wszyscy mogli go słyszeć:

— Zabijam cię nie dlatego, abym miał złość względem ciebie, ale na mocy wyroku wydanego. Jeżeli jednak nie udzielisz mi swego pozwolenia, nie dokonam mego czynu, choćby nawet był najsłuszniejszy.

A na to skazaniec odpowiada:

— Spełnij swój obowiązek!

Ręka wykonawcy wyroku podnosi się błyskawicznie, kris połyskuje w jaskrawych promieniach słonecznych i po chwili ostrze jego zagłębia się w piersi skazańca, który przez ten czas nie drgnął nawet.

I nigdy nie ma potrzeby powtórzenia ciosu.

Pochodzenie tego dziwnego rytuału okryte jest mgłą wieków. I nikt nie jest w możności powiedzieć, kiedy i dlaczego powstał. Ale też nikt nigdy nie słyszał, aby skazaniec odmówił katowi swego pozwolenia. I nikt nie zastanowił się nawet, coby się stało, gdyby skazaniec okazał się tak hardym i nieszanującym tradycji, że odmówiłby pozwolenia, prawo bowiem Balijczyków nie przewiduje takiej możliwości.

Czy nie ciekawy to objaw dla etnografa?

Dodajmy, że wpływ Indostanu sięga na wyspie Bali pierwszych wieków ery naszej i że prawdopodobnie nazwa wyspy pochodzi od wyrazu sanskryckiego „balin", znaczącego: „mocny".

Zapowiedź ostrej walki

z wrogami wewnętrznymi Anglji

Z Wiednia donoszą:

Polityka wewnętrzna Austrji wchodzi w okres rozstrzygający. Katolicka „Reichspost", komentując zapowiedziane przez kanclerza Dollfussa **skończenie „polityki tolerancji"** wobec tych, którzy **nie ustosunkowali się pozytywnie** do państwowości austrjackiej, stwierdza, że pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy byłoby **szaleństwem,** albowiem oznaczałoby **trzymanie wroga we własnym obozie i opłacanie go za to, że rozsadza państwo od wewnątrz.** „Czystke" odczują dotkliwie hitlerowcy **głównie** w Karyntji i Styrji.

▼

Z bykowcem w ręku na młodego pana

Niecodzienne zajście na weselu w Kostuchnie

W dn. 5 bm. o północy powstała w domu weselnym **Teodora Czupryny** w Kostuchnie - Piotrowicach bójka, wskutek wtargnięcia do domu brata Teodora, **Wilhelma Czupryny, który bykowcem chciał pobić swego brata.** Wilhelma Cz. zdołano jednak wyrzucić z domu weselnego, wobec czego ukrył się on w **ciemnym korytarzu.**

W pewnej chwili, gdy jeden z gości weselnych, Jan Dziubany, zamierzał udać się do domu, **Czupryna Wilhelm uderzył go silnie w głowę tępem narzędziem, tak, że Dz. utracił chwilowo przytomność.**

W tej samej chwili jeden z gości weselnych wystrzelił z straszaka, przyczyniając się w ten sposób **do zlikwidowania powstałej bójki.** W toku dochodzeń na miejscu ustalono, że Wilhelm Cz. chciał się **zemścić na bracie swym Teodorze** i tylko przez pomyłkę uderzył w głowę Dziubanego.

▼

Ucięty karabin w walizie złoczeńców

Spotkanie policji z włamywaczami w Krakowie

4 bm. nad ranem dwóch patrolujących posterunkowych na ul. Fabrycznej w Krakowie, **napotkało 2 osobników, niosących walizkę.** Ponieważ osobnicy ci wydawali się podejrzani, poster. zażądali **okazania zawartości walizki.**

Jeden z osobników otworzył walizkę, okazując klucz do śrub, **zaś drugi począł uciekać.** W pościgu za uciekającym, posterunkowy dał strzał ostrzegawczy, jednak **osobnik zdołał zbiec.** Drugim okazał się Stanisław Mendrek, robotnik, lat 20, zam. w Kocmyrzowie. W walizce oprócz kilku narzędzi do włamania **znajdował się uciety karabin „Mannlicher"** co do którego Mendrek nie mógł dać żadnych wyjaśnień.

Mendrka zatrzymano, **a za towarzyszem jego wszczęto poszukiwania.**

TU WYCIĄĆ!

— 78 —

Olga prawie straciła przytomność ze strachu. Załamawszy ręce przysięgała Sydonji ze łzami w oczach, że była niewinna. Nie słyszała ani słówka z rozmowy, prowadzonej w buduarze.

Daremnie jednak usprawiedliwiała się. Baronówna nie ufała jej. Możliwą było rzeczą, że Klara kłamała i dlatego musiała się stanowczo wynieść z domu. Nową pokojówkę mogła mieć każdej chwili.

— Będzie tak, jak powiedziałam! — zawołała gniewnie. — Nie pokazuj mi się więcej na oczy!

Olga udała się więc do swej skromnej izdebki i poczęła pakować swe rzeczy, płacząc przytem rozdzierająco. Nie minęło jeszcze pół godziny, jak była pełna najlepszych nadziei, ponieważ przekonała się, że serce Janusza ciągle jeszcze do niej należy — a teraz musi opuszczać willę, do której z takim trudem dostała się, by być blisko ukochanego męża i dzieci! Co znaczyła jednak obecność Woleckiego w tym domu? Co łączyło go z baronówną?

Dopiero teraz pytania te zrodziły się w umyśle Olgi.

Czy nie było jej obowiązkiem pozostać na miejscu, by się przekonać, co się działo w zamku? Czy nie powinna czuwać nad bezpieczeństwem Janusza?

Jakże to jednak było możliwe? Woli baronówny nic można się było sprzeciwiać.

Łzy popłynęły nanowo po jej policzkach. Opuściła ręce bezradnie i opuściła głowę na piersi.

Wtem cóż to? Usłyszała nagle, że drzwi się otwierają i ktoś staje za nią. Gdy się odwróciła, na twarzy jej odbiło się wielkie zdziwienie.

— 79 —

Był to stary Andrzej, który kładąc palec na swych ustach stanął przed nią z niezwykle tajemniczą miną.

ROZDZIAŁ IX.

PRZYJACIEL.

Długą, długą chwilę Janusz z głową opartą na dłoniach rozmyślał nad smutnemi wierszami, które mu przeczytała Olga; nie zauważyła, jak z oczu pociekły mu płynąć łzy.

Wnet jednak oprzytomniał. Jakże łatwo dał się unieść słabości i to w obecności kobiety obcej, pokojówki!

Gdy jednak zaczął uważnie nadsłuchiwać i wreszcie wymienił nieśmiało jej imię, przekonał się, że Klary nie było już w pokoju.

Co za delikatność! Oddaliła się, by mógł pozostać sam ze swym serdecznym bólem.

Wtem ozwały się radosne głosy dziecięce. Staś i Zosia wpadli przez taras do pokoju. Nieśli w małych swych rączkach pełno kwiatów i traw, które zerwali w parku. Z głośnemi okrzykami radości złożyli ten wonny podarunek na kolanach ojca.

Zasia zabrała jednak część kwiatów.

— Te kwiatki zaniosę mamusi! — rzekła. — Tatusiu, czy to prawda, co Anna — stara ich niańka — mówiła, że mamusia jest teraz aniołkiem u Bozi i ma duże złote skrzydła? Ja także chcę iść do nieba, do Bozi!

Janusz przytulił serdecznie dziecko do piersi. Z oczu jego znowu popłynęły łzy.

— Chcesz zostawić tatusia samego? — wyjąkał głosem zdławionym łzami. — Więc ja mam zostać

Humor

SPOSÓB NA BEZROBOCIE.

— Mam doskonały sposób na to, aby liczba bezrobotnych przestała się powiększać.

— Co to za sposób?

— Nie rejestrować nowych bezrobotnych.

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Domy na odludziu robią niemiłe wrażenie, dlaetgo nie buduje ich nikt nigdy na ożywionych ulicach.

*

Rozdawanie podarków na Boże Narodzenie nie powstało, jak mówią, w piątym wieku naszej ery, lecz znane już było za czasów Sardanapala.

*

Buty z cholewami znane były od prahistorycznych czasów, czego dowodem Italja, która miała i ma formę buta.

*

Panom akademikom zdaje się, że coś wiedzą, a ja panom akademikom powiem, że panowie akademicy nawet tego nie wiedzą, że nic nie wiedzą.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

»RUCH« MUSI BYĆ MISTRZEM LIGI

POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA NA MECZ „RUCH" - „CRACOVIA"

Z racji ostatniego i decydującego meczu o tytuł mistrzowski, w Krakowie w dniu 12 bm. urządza k.er. „Ruchu" wraz z P. B. P. „Orbis" wycieczkę do Krakowa na pow. zawody osobnym pociągiem, pod hasłem „Ruch musi być mistrzem Ligi". Cena biletu tam i z powrotem wynosi 4,50 zł. Wstęp na boisko również ulgowy za 1 zł. Pociąg ten wyjeżdża z Hajduk rano o godz. 8,40 i wraca znów do Hajduk o godz. 19,08. Postój ma w obu kierunkach w Katowicach, Szopienicach i Mysłowicach. Bilety już można nabyć w biurze „Orbis". Rynek przy ul. Pocztowej, Katowice, tel. 8-72. Pozatem przyjmuje dla zachodniej części okręgu zgłoszenia sekretarjat Ruchu w lokalu klubowym „Pod białym Orlem" przy ul. 16-go Lipca 17, Hajduki W., tel. 12-97, oraz skład obuwia Frey, ul. Kościelna, tel. 1576, codziennie do piątku (10 b. m. godz. 13).

Przeciwko wyznaczonymu na pow. zawody sędziemu p. Kurzweilowi, założył zarząd Ruchu protest, starając się równocześnie uzgodnić kwestję tą z Cracovią.

Dziś odbędzie się dla ligowej drużyny lekki treningowy mecz z K. S. Haller Kochłowice na własnem boisku o godz. 14,30 w celu zgrania nowej trójki ataku.

W ub. tygodniu odbyło się skromne pożegnanie gracza ligowego Karlika Trzewisza, który odjechał do wojska. Ruch wysłał do odnośnego Dowództwa prośbę o wyjątkowe udzielenie mu urlopu na mecz z Cracovią. Czy przyjedzie — zobaczymy.

Sekcja hokejowa rozpoczęła już swój trening suchy, i oczekuje otwarcia sztucznego toru lodowego w Katowicach, gdzie zamierza urządzać treningi 2 razy w tygodniu. Kierownikiem i instruktorem tej sekcji jest p. Joszky.

Kontuzjonowany gracz ligowy Gwóźdź znajduje się w szpitalu hutniczym w Hajdukach pod specjalną opieką p. dr. Curtiusa, który rokuje wyzdrowienie dopiero po 2 miesiącach.

Manifestacyjny udział sportu śląskiego w uroczystościach Święta Niepodległości

Komitet organizacyjny Święta Niepodległości w porozumieniu ze Śl. Wojew. Kom. i PW. ustalił następujący program obchodu Święta dla uczestników organizacyj sportowych w Katowicach.

Sobota, dnia 11. 11. 1933 r. godz. 9 min. 30 nabożeństwo w kościele garnizonowym, w którem wezmą udział tylko delegacje związków okręgowych, od 10 — 10 min. 20: Zbiórka członków klubów organizacyj i towarzystw z przedstawicielami na dziedzincu Szkoły Policyjnej przy ul. Bartosza Głowackiego, — w miejscu, gdzie ma stanąć w przyszłym roku Dom Sportowy. W tym czasie według dyrektyw gospodarza placu p. Nadkomisarza Piechaczka ustawiają się organizacje sportowe na miejscach wyznaczonych na dziedzińcu, względnie na ulicy Bartosza Głowackiego.

Śląski Klub Motocyklowy, Kolejowy Klub Motocyklowy i Klub Motocyklowy Mysłowice ustawiają się z maszynami na ulicy Poniatowskiego przed szkołą policyjną. Godz. 10 min. 40 przegląd przez Komendanta Okr. Ośrodka W. F. w Katowicach, por. Kasprzyka Artura jako Komendanta całości. Godz. 10 min. 55 raport por. Kasprzyka. Godz. 11 min. 5 przemówienie Pana Wojewody do organizacyj sportowych i wręczenie nagrody POS. Okręgowemu Ośrodkowi W. F. w Katowicach za zdobycie największej ilości POS. w roku 1932. Godz. 11 min. 15 ustawienie się wszystkich organizacyj sportowych do defilady. Godz. 11 min. 20 odmarsz i połączenie się ze Stowarzyszeniami półwojskowemi do defilady. Defilada na rynku i rozwiązanie pochodu na Placu Wolności.

Komitet apeluje do wszystkich pp. kierowników sportowych, jak również członków klubów i stowarzyszeń o dołożenie starań, aby uroczystość polskiego sportu śląskiego wypadła tak pod względem ilościowym jak i dekoracyjnym możliwie jaknajlepiej. W tym celu odbędzie się w dniu 9 bm. (czwartek) o godzinie 18 w Okr. Ośrodku WP. w Katowicach, ul. Jana 14 I p. konferencja porozumiewawcza delegatów wszystkich towarzystw i klubów sportowych, celem ustalenia porządku organizacyj, biorących udział w pochodzie itp.

„Polonja" Bydgoszcz - „Olimpja" (Grudziądz) w boksie 8:8

„Polonja", najruchliwszy zespół pięściarski Bydgoszczy po meczu z „Pepege" sprowadził „Olimpję" z Grudziądza, z którą po żywych walkach uzyskał wynik 8:8. Sędziował w ringu p. Lewicki. Techniczne wyniki spotkań:

W. pap.: Petryga (Pol.) po zażartej walce bije na punkty Arentowicza (Ol.) na punkty. **Nowakowski** (Ol.) w muszej, dzięki celniejszym ciosom zwyciężył na punkty Czajkowskiego (Pol.). **Kog.:** Talpa (Ol.) — Tykwiński (Pol.). Mimo silnej przewagi gościa, sędzia ogłosił wynik remisowy. **W piórkowej:** Wróblewski (Ol.) b. wicemistrz Polski, niełatwą miał przeprawę ze Stubbem II (Pol.). **Lekka:** Sworowski (Ol.) — Nowicki (Pol.). Przyznane zwycięstwo punktowe N. krzywdzi trochę S. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. **Półśr.:** Zaremba (Ol.) — Luczak (Pol.). Wygrał na punkty Zaremba. **W średniej:** Szepliński (Ol.) i Stubbe I (Pol.), po równej walce osiągnęli wynik remisowy. **W półc.:** Piotrowski (Ol.) poddał się po pierwszej rundzie Puszczykowskiemu.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WARTA — VIKTORJA 1:1.

Zawody koleżeńskie tych drużyn, które odbyły się w ubiegłą niedzielę na boisku TAZ w Zawierciu, osłabionej drużynie Warty przyniósł wynik remisowy. Z uznaniem należy podkreślić wysiłki i pracę całego zarządu, który w stosunkowo krótkim czasie zdołał zreorganizować drużynę, spłacić częściowo dług, oraz zakontraktować kilka meczów. W zawodach niedzielnych odznaczyli się: Kwiatkowski, Smiak, Marcisz i Pasierbiński.

RKS. GOŁONÓG — CIOŁÓWKA 3:0.

W zawodach koleżeńskich RKS. pokonał lokalnego rywala w stosunku 3:0.

BRYGADA — SKS. 6:0.

W Strzymieszycach miejscowe drużyny rozegrały koleżeński mecz, który przyniósł wysokie zwycięstwo Brygadzie.

NOWINKI PIŁKARSKIE.

Jak się dowiadujemy, na niedzielnem walnem zebraniu Podokręgu w Dąbrowie pewne koła sportowe mają wysunąć jeszcze kandydaturę p. Zielińskiego na prezesa Podokręgu.

Na stadjonie Policyjnego KS. w Sosnowcu mimo niepogody prowadzone są prace budowy boiska dla gier ruchowych.

Sekcja hokejowa Policyjnego KS., po suchych treningach, w przyszłym tygodniu rozpocznie treningi na sztucznym torze w Katowicach. Będą to przygotowania do mistrzostw hokejowych.

Lokal Podokręgu przeniesiony został do gmachu przy ul. Kołłątaja 23, II p. w Będzinie.

Sport w Czechosłowacji

PKS. POLONIA, KARWINA — MISTRZEM C. Ż. F.

W niedzielę rozstrzygnięto, kto będzie mistrzem jesiennego koła cieszyńskiej żupy piłki nożnej. Były trzy możliwości, mianowicie mistrzem mógł zostać Meteor, który był na pierwszem miejscu według przedostatniego koła, wielkie szanse i nadzieje miała KS Orlova, a piękną grą już oddawna na to zasługiwała sobie Polonia.

Niedzielne rozgrywki mistrzowskie odbywały się pod znakiem zdenerwowania, które doprowadziły do wielce niesportowych wybryków, zwłaszcza na meczu Orlova — Meteor w Orłowej, gdzie publiczność czynnie znieważyła sędziego. Losy mistrza ważyły się w Orłowej i w Nowym Boguminie. Orlova pokonała Meteor i szanse jej się poprawiły. Oczekiwano tylko wyniku z Bogumina. Nadeszła wiadomość, że Polonia zdecydowanie zwyciężyła nad AFK Nowy Bohumin, a przeto stała się mistrzem jesiennego koła cieszyńskiej żupy. Polonia ma w wyniku końcowym 13 punktów. Również SK Orlova ma 13 punktów, ale ma gorszy stosunek bramek, więc jest na na drugiem miejscu. Na trzeciem miejscu został Meteor. Dalej następują: SK Trzyniec, SK Frysztat, AFK Bogumin, AFK Sucha, SK Odra Pudłów i SK Czeski Cieszyn.

Wyniki poszczególnych meczów:

Polonia — AFK Nowy Bogumin 5:1 (0:1)
SK Meteor, Orłowa — SK Orlova, Orłowa 2:1 (0:0)
SK Trzyniec — AFK Sucha 2:1 (1:0)
SK Czeski Cieszyn — Odra, Pudłów 2:1 (1:1)

Na boisku w Orłowej zapowiadano na czwartek zebranie sportowców, na którem będą omawiane stosunki w cieszyńskiej żupie. Z prywatnego źródła dowiadujemy się, że Orłowa ma zamiar protestować przeciwko mistrzostwom, a głównie przeciwko uznaniu Polonji mistrzem, gdyż według jej twierdzenia, trzej gracze Polonji nie mają obywatelstwa czechosłowackiego.

Sport na Śląsku

CIĘŻKA ATLETYKA NA ŚLĄSKU.

Rozegrane onegdaj zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo drużynowe Śląska pomiędzy Tow. Gimn. Sokół II. Katowice przeciw drużynie K. S. Naprzód Łagiewniki w zapasach a pomiędzy Tow. Gimn. Sokół II. Katowice przeciw Tow. Atl. Lurich „08" Siemianowice w podnoszeniu ciężarów na sali p. Kozy w Bogucicach, należały do interesujących. Walki stały na wysokim poziomie technicznym. Wiele jednak szkodziła zawodnikom nie zagrzana sala. Drużyna Tow. Gimn. Sokół II. Katowice odniosła nad obydwoma drużynami zwycięstwo, w zapasach w stosunku 13:6 pkt. i w podnoszeniu ciężarów w stosunku 2575 do 2215 ft. Sędzia p. Cichoń wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. Śląsk Świętochłowice	7	14	20: 3
2. 06 Katowice	7	9	20:13
3. K. S. Dąb	3	6	10: 3
4. I. F. C.	5	6	10: 9
5. Czarni Chropaczów	5	6	11:14
6. A. K. S. Król Huta	6	5	21:13
7. K. S. Chorzów	6	5	17:25
8. BBSV. Bielsko	4	4	17:25
9. Orzeł Wełnowiec	5	2	10:16
10. Słowian Katowice	7	1	10:22

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GR. III.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. Wawel Nowa Wieś	7	11	25: 3
2. Zgoda Bielszowice	7	9	12:10
3. Sławia Ruda	6	8	13: 7
4. Pogoń Nowy Bytom	5	8	9: 4
5. Odra Szarlej	5	5	6:11
6. I. K. S. Tarn. Góry	6	5	13: 9
7. Naprzód Ruda	7	5	14:15
8. Kresy Król. Huta	7	4	11:15
9. Silesia Łagiewniki	7	3	9:27
10. Haller W. Hajduki	1	0	1: 6

AMATORSKI KLUB PING-PONGOWY MYSŁOWICE — „JEDNOŚĆ" 8:1

Poszczególne wyniki (single): Ćmok (A. K. P. M.) — Fyrla (Jedność) 21:17 22:24 24:22. Waluga — Jaguś 21:18 21:9. Dubiel — Szyszka 17:21 21:13 21:10, Włodek — Hanf 9:21 21:16 21:19. Połusik — Freyer 18:21 21:14, 24:26, Kosterczyk — Kokoszka 21:17 21:17, Górski — Nowak 14:21 23:21 25:23.

Double: Dubiel, Waluga — Fyrla, Jaguś 21:16 16:21 21:16. Włodek, Górski — Syszka, Hanf 16:21 21:14 25:23. Na pierwszem miejscu A. K. P. M.

Na wyróżnienie zasługują: Fyrla i Jaguś z „Jedności" oraz Ćmok, Waluga i oba „double" z A. K. P. M. Organizacja słaba.

Sport w S. M. P.

LIGA SMP.

SMP. Król. Huta — SMP. Łaziska Średnie 2:0 (1:0)

Spotkanie powyższych drużyn miało dla obydwu wielkie znaczenie, gdyż chodziło o objęcie prowadzenia w tabeli. Atak pokonanych zawiódł w tym dniu fatalnie. Więcej szczęścia miał atak gospodarzy, który zdołał wyzyskać dwie z pośród wielkiej ilości sytuacyj podbramkowych.

Przez powyższe zwycięstwo Król. Huta wysunęła się na pierwsze miejsce, zaś dotychczasowy leader Łaziska musiały nawet ustąpić drugie miejsce Orzeszu, które ma największe szanse wysunąć się na pierwsze, mając dotychczas tylko 1 punkt stracony podczas gdy wymienione SMP. mają po 2 stracone punkty.

SMP. ORZESZE — SMP. PANEWNIK

Drużyna Panewnika nie stanęła do zawodów, wobec czego sędzia przyznał gospodarzom walkover.

SMP. DZIECKOWICE — SMP. BIERUŃ NOWY 2:3 (1:2)

Gra bardzo interesująca i zacięta aż do ostatniej minuty gry. Drużyna mająca więcej szczęścia rozstrzygnęła mecz na swą korzyść.

SMP. MYSŁOWICE — SMP. JANÓW 4:3

Zespoły ping-pongowe wymienionych SMP. rozegrały w niedzielę 5 bm. spotkanie przyjacielskie, zakończone zwycięstwem mysłowiczan. W singlach wynik był 4:2 dla Mysłowic, zaś trzeci punkt uzyskali goście w doublu.

K. S. „NAPRZÓD" RUDA POŁUDNIOWA.

Z powodu zaciągnięcia sekr. do służby wojskowej, nastąpiła zmiana adresu sekretarjatu K. S. „Naprzód" Ruda południowa.

Obecny adres jest: Alfons Marek, Ruda pol. ul. Piłsudskiego 8.

Sport w Wielkopolsce

„UNJA" W KOŚCIANIE WESZŁA DO KLASY „A" POZPN.

Po raz pierwszy w historji piłkarstwa Wielkopolskiego udało się drużynie kościańskiej wejść do klasy „A". Miały, wzgl. mają swe drużyny w klasie „A" obok Poznania — Ostrów, Leszno, Rawicz i Gniezno. Obecnie dochodzi i Kościan. Ub. niedzieli „Unja" kościańska pokonała „Pogoń" z Poznania 5:2 (2:0). Bramki dla „Unji" padły ze strzałów Tworza E. 3, oraz Florczak i Wyrwy po jednej.

„HCP" — ZWYCIĘŻA REZERWY „WARTY" 2:0 (1:0)

Bramki dla HCP. zdobyli Konopa i Narożny. „Zieloni" byli zasileni Fontowiczem i Pawlakiem z drużyny ligowej.

NOWE WŁADZE PTW. „POLONIA" W POZNANIU.

Odbyte walne zgromadzenie PTW. Polonia w Piwnicy Ratuszowej wybrało nowy zarząd w następującym składzie: prezes p. Nowicki, wiceprezes Kwiatkowksi, wiceprezes II Jankowski, sekretarz — Ławniczak, skarbnik Paczowski S., protoólant — Urbański, Naczelnik I — Güttler, Naczelnik II — Goss, Radni: Medlewski, Czekała i Hoppel. Komisja rewizyjna: Wtorkowski, Kowalski i Poplewski Zyg.

W niedzielę odbyły się wewnętrzne regaty, po których nastąpiło wręczenie nagród, poczem z okazji zakończenia sezonu wieczorek taneczny w przystani na Ratajach.

TURNIEJ DRUŻYN POZNAŃSKICH W HOKEJU NA TRAWIE.

Rozegrany w Poznaniu turniej hokejowy między czołowemi drużynami Wielkopolski zakończył się spodziewanemi zwycięstwami faworytów. Do zawodów stanęły cztery zespoły: „Lechji", „Warty", „Bergera" i „Czarnych". Wyniki techniczne pierwszego dnia rozgrywek są następujące:

„Warta" — „Lechja" 0:2 (0:1)

Obie drużyny wystąpiły do zawodów w najsilniejszych składach. W pierwszej połowie uwydatniła się lekka przewaga „Lechji". Po zmianie gra się wyrównuje. Wszelkie ataki „Warty" odpiera jednak doskonałe trio obronne „Lechji". Mecz kończy się zasłużonem zwycięstwem mistrza Polski w stosunku 2:0. Bramki zdobyli Czekała i Kadłubowski.

„Czarni" — „Berger" 2:1 (1:1)

Spotkanie tych drużyn miało przebieg ciekawy i do ostatniej chwili nie było wiadomo, który zespół wyjdzie zwycięsko. „Czarni" atakowali wiele, „Bergerzy" bronili się skutecznie, nie zapominając jednocześnie o atakowaniu. W normalnym czasie gry mecz daje wynik remisowy, wobec czego sędziowie zarządzają dogrywkę 15 minutową. Dopiero w tej fazie bardziej wytrzymali „Czarni" strzelają decydującą o zwycięstwie bramkę i schodzą jako zwycięzcy z boiska.

„SOKÓŁ" WYGRYWA MECZ PIĘŚCIARSKI Z „DRUŻYNĄ BŁĘKITNĄ" 9:7.

Rywalizujące od dawna między sobą powyższe zespoły rozegrały mecz towarzyski, który miał przebieg ciekawy. Mecz zakończył się nieznacznem, ale naogół zasłużonem zwycięstwem. Walki rozegrano od wagi papierowej do półciężkiej włącznie i dały one następujące rezultaty:

Koziołek walczył z Romanskim (S) z wynikiem remisowem. Romańska II pokonał na punkty Walkowiaka II. Wyrzyskiewicz zwyciężył przez k. o. w II rundzie Pukackiego (S.). Walkowiak (Bł.) przez techn. k. o. w trzeciej rundzie wygrywa walkę z Woźniakiem. Lambryczak (B) ulega po trzech Ladekowi. Misiurewicz zasłużenie bije na pkt. Maciejewski (Bł.) Scholz przegrał na punkty do Dankowskiego. W ostatniej walce dnia Przybylski wygrywa przez techniczne k. o. w starciu spotkanie z Rogowskim.

Sędziował w ringu p. Zapłatka.

STOGOWSKI MA GRAĆ W POZNAŃSKIM AZS-ie

Jak donoszą z Poznania, drużyna hokejowa AZS Poznań, zostaje wzmocniona przez reprezentacyjnego bramkarza, Stogowskiego z Torunia.

W jakim składzie „Ruch" grał będzie z „Cracovią"

Dowiadujemy się, że w składzie Ruchu, który zmierzy się w ostatnim meczu w tym roku w decydującem spotkaniu z Cracovią, zajdą poważne zmiany. Miejsce Gwoździa zajmie Kubzda, zaś Dziwisza na pomocy (został wcielony do wojska) Panhirsch. Skład Ruchu będzie wobec tego następujący: Kurek, Wadas, Kacy, Sorzycki, Badura, Panhirsch, Urban, Giemsa, Peterek, Kubzda, Wodarz.

Poszukujemy przeciwników na swojem i obcem boisku. Wolne terminy: 26 listopada, grudzień 3, 8, 10, 26.

S. M. P. „PROMIEŃ" KRÓL. HUTA — S. M. P. ŁAZISKA ŚREDNIE 2:0, 1:1

Wygrana miejscowych w stosunku do wyniku nie odzwierciadla ich przewagę. Inwazja w pierwszej połowie trwała niemal przez całe 45 minut i w czasie tym zdobyli tylko jeden punkt. Po przerwie prócz pierwszych parę minut ten sam obraz: bezapelacyjna przewaga zwycięzców.

Bramki zdobyli: Henkel i Bujara.

Sport w Małopolsce

TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. „A“ KOZTS. (DRUŻYNOWYCH)

Na ostatniem posiedzeniu W. G. i D. Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, wylosowano następujący terminarz rozgrywek o mistrzostwo drużynowe klasy A.

Terminarz przedstawia się jak następuje:

25 listopada: ŻTS — Hakoach, Makkabi — Siła, Hagibor — Wisła, Samson — Ż. M. S. **26 listopada:** Samson — Makkabi, ŻMS. — Makkabi, Hagibor — ŻTS., Wisła — Hakoah. **3 grudnia:** Wisła — ŻMS, ŻTS — ŻMS, Siła — Samson, Hagibor — Samson, Makkabi — Hakoah. **9 grudnia:** Hagibor — Makkabi, Wisła — ŻTS, Hakoah — Siła. **10 grudnia:** ŻMS. — Samson, ŻMS — Hakoah, Makkabi — ŻTS, Hagibor — Siła. **15 grudnia:** Wisła — Siła, **16 grudnia:** Hakoah — ŻTS, Siła — Makkabi, Wisła — Hagibor. **17 grudnia:** Siła — ŻMS, Hagibor — ŻMS, ŻTS — Samson, Wisła — Samson. **24 grudnia:** Siła — Hagibor, ŻTS — Makkabi. **30 grudnia:** Siła — Wisła. **31 grudnia:** Samson — ŻTS, ŻMS — ŻTS, Makkabi — Wisła, Hagibor — Hakoah. **6 stycznia:** Siła — ŻTS, Hakoah — Wisła, Makkabi — Hagibor. **7 stycznia:** Samson — Wisła, ŻMS — Wisła, Hakoah — Makkabi. **13 stycznia:** Siła — Hakoah, ŻTS — Hagibor. **14 stycznia:** Makkabi — Samson, Hakoah — Samson, Makkabi — ŻMS, Hakoah — ŻMS. **20 stycznia:** ŻTS — Wisła. **21 stycznia:** Samson — Hagibor, Samson — Siła, ŻMS — Siła, ŻMS — Hagibor.

DALSZY CIĄG TURNIEJU O WEJŚCIE DO LIGI

W dalszym ciągu turnieju eliminacyjnego o wejście do Ligi, w którym odbył się już jeden mecz (Garbarnia — Czarni 8:0) przedstawia się następująco: 12 bm. Śmigły — Czarni, 19 bm. Czarni — Garbarnia, 26 bm. Czarni — Śmigły, 3 grudnia: Śmigły — Czarni, 10 grudnia: Garbarnia — Śmigły. Zwycięzca turnieju wchodzi do Ligi.

Z BOISK PIŁKARSKICH NA PROWINCJI

Krowodrza (Kraków) — Trzebinia 3:1 (1:0)

Mecz o wejście do klasy „A“ KOZPN. rozegrany w Trzebini, przyniósł gładkie zwycięstwo drużynie krakowskiej, która górowała znacznie nad przeciwnikiem. Bramki uzyskali: Molenda 2 i Kwinta. Sędziował za obustronnem porozumieniem się p. Łaburek z Krakowa, gdyż wyznaczony p. Stopa nie przyjechał. Mecz zakończył się skandalem, gdyż graczy Krowodrzy dotkliwie pobito, tak że pogotowie w Krakowie, musiało ich opatrzeć. Do tej sprawy powrócimy w jutrzejszym numerze.

Azotania — Hakoah (Kraków) 1:0 (0:0)

Mimo, że krakowianie zademonstrowali w Jaworznie piękną grę i przeważali silnie, — Azotania zdołała zwyciężyć, uzyskując jedyną bramkę ze strzału Flaiki. Sędziował bardzo dobrze p. Kochanek z Krakowa. Po tej rozgrywce w grupie walczących o spadek do klasy C. szanse utrzymania się ma przedewszystkiem Wieliczanka, o drugiem miejscu decyduje 25 min. dogrywka Hakoah — Wieliczanka, oraz najbliższe spotkanie Wieliczanka — Azotania w Wieliczce.

Sprawa defraudanta Czyża w dniu 17 b. m.

Jak się dowiadujemy, głośna sprawa o zdefraudowanie 15 tys. zł. przez b. płatnego funkcjonarjusza biura Związku Związków Sportowych Teofila Czyża odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie w dniu 17 bm.

Jako świadkowie otrzymali wezwania liczni działacze sportowi z członkami zarządu ZZ. na czele.

Czyża bronić będzie adw. Fogiel.

Szkodliwy zwyczaj czytania przy jedzeniu

Należy jeść i pić powoli

Jeżeli się chce jeść należycie, to powinno się jeść powoli. Kto pracuje, powinien rościć sobie słuszne prawo do posiadania odpowiedniego czasu, przeznaczonego na jedzenie.

Podczas jedzenia powinna ustać praca umysłowa i słusznie też zwalcza się zwyczaj czytania przy jedzeniu.

Z reguły istnieją trzy główne pory jedzenia i wielu osobom ten porządek wystarcza. Tylko u dzieci, u ludzi ciężko pracujących fizycznie, a także ludzi o słabym żołądku, zachodzi niezbędna potrzeba spożywnia poza tem małych przekąsek. Takie częste spożywanie jest także na miejscu wówczas, gdy zbytnie przepełnienie żołądka wywiera ucisk na serce, lub u osób, które skutkiem nadmiernego łaknienia zbyt łapczywie jedzą.

Szybkie jedzenie ma tę zasadniczą dla organizmu wadę, że niedość podnieca nerwy smakowe; następnie, przy zbyt pospiesznem jedzeniu niedostatecznie rozdrabniamy potrawy przy żuciu i, że wlewamy w siebie zbyt zimne lub zbyt gorące płyny.

Zbyt zimne pijemy bardzo często; zwłaszcza pijąc wielkiemi łykami i nie zwracając uwagi na ciepłotę napoju. Równie często połykamy potrawy gorące. Zdumiewającem jest, jak wysokie stopnie gorąca znoszą niektóre osoby.

Kto je i pije powoli i nie spożywa potraw lub napojów w dużych dawkach, ten chroni się dostatecznie przed przeładowaniem żołądka, a jedząc potrawy i pijąc napoje o umiarkowanej ciepłocie, chronimy żołądek od podrażnień i katarów.

Ile razy należy jeść dziennie, jest zagadnieniem, którego rozwiązania należy szukać w praktyce, gdyż danych naukowych mało posiadamy w tym względzie.

Przyjęcie posiłku (zwłaszcza obfitego) wprowadza pewne uczucie znużenia, gdyż napływ krwi do żołądka i jelit sprowadza chwilowe zaburzenia w krwi mięśni, na czas trawienia. Często występująca senność po jedzeniu pozostaje prawdopodobnie w związku z używaniem napojów wyskokowych podczas jedzenia. Także i we śnie odbywa się w dalszym ciągu czynność żołądka i jelit; występują jednak, zwłaszcza u ludzi starszych, czasem lekkie zaburzenia snu po obfitszem jedzeniu. Niestosowne jest także obfite wprowadzanie płynów przed spaniem do żołądka.

Podobnie jak mięśnie, jest także i mózg częściowo pozbawiony krwi w czasie trawienia. Po silnem najedzeniu się, a zwłaszcza po wypiciu piwa czy wina, trudno jest się zabrać do pracy umysłowej. Odpoczynek po jedzeniu, chociażby krótki, jest godny polecenia.

Czy należy pić w czasie jedzenia? Zwyczaj ten jest rozpowszechniony w szerokich kołach. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że powinno się zupełnie zaniechać picia przed i w czasie spożywania głównych posiłków. Nie czuje się bowiem smaku samych potraw, lecz głównie smak napojów, a także nie żuje się wtedy należycie, lecz połyka się wraz z płynami wielkie kęsy pokarmu. Po jedzeniu nie należy także wiele pić, gdyż w ten sposób rozcieńcza się treść soków, sprzyjających trawieniu.



Ćwiczenia Reichswehry w polu.

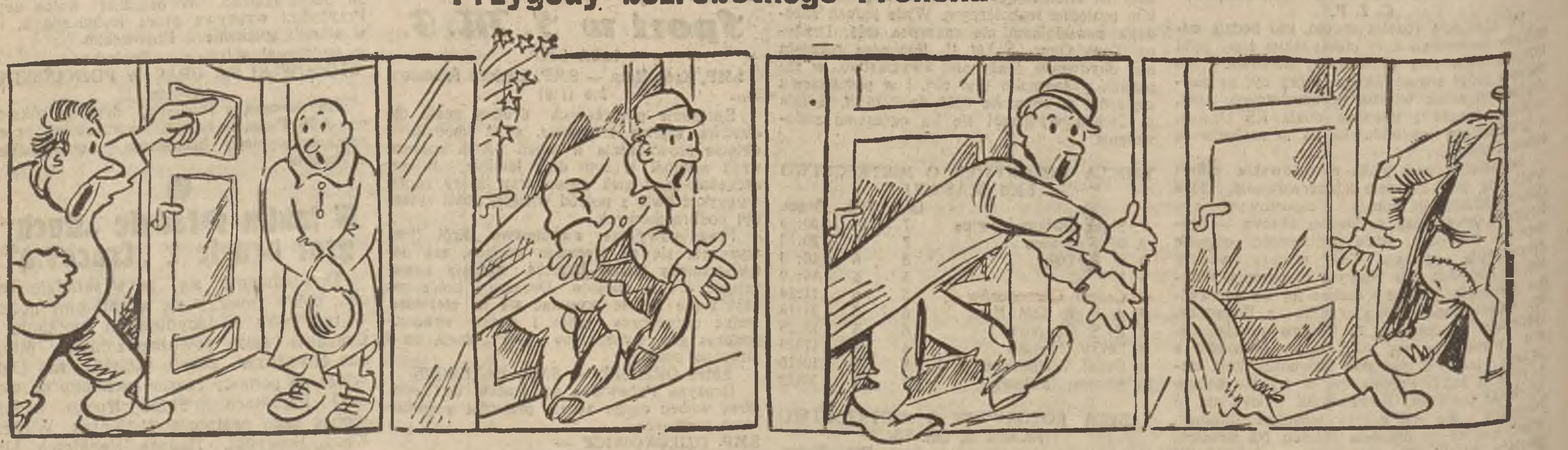
Co mówi lekarzowi

język chorego?

Już w starożytności przyznawali lekarze dużą wagę badaniu języka pacjenta i starali się określić chorobę i jej stopień z wyglądu tego organu. Medycyna nowoczesna nadaje mniejszą wagę tej djagnozie, posługując się innemi bardziej skomplikowanemi metodami, jak np. analizą krwi, moczu, wydzielin, prześwietleniem etc.

Jednak w ostatnich czasach niektórzy lekarze zajęli się szczegółowiej badaniem struktury języka, a zwłaszcza jego powierzchni, wiążąc zmiany obserwowane pod mikroskopem, z pojawieniem się danej choroby. Znany internista **dr. Pagel** opisuje wyniki swoich badań nad wyglądem języka w związku z objawami chorobowemi. Specjalną uwagę zwraca on na znajdujące się na języku t. zw. **„papille“**, tj. widoczne w normalnym stanie tego organu ziarenka drobniutkie rozsiane na górnej powierzchni języka. Otóż, jak zaobserwował dr. Pagel, przy zapaleniu otrzewnej papille stają się duże, szerokie, na końcu zrogowaciałe i obłożone. Natomiast przy cierpieniach wątroby, pęcherzyka żółciowego i żółtaczce, raku żołądka i w stadjum końcowem choroby cukrowej ilość papillek zmniejsza się i same one stają się bardziej płaskie, pozbawione nalotu. Podczas gorączki i przy zatruciach natury moczowej ilość papillek na języku zwiększa się ogromnie. W zależności od ich pojawienia się i wyglądu zmienia się też koloracja i wygląd ogólny języka. Język djabetyka np. jest suchy i ciemnoczerwony; przy anginie zakaźnej język staje się różowy z plamami ciemniejszemi. Chorzy na nerki mają język błyszczący, jakgdyby polakierowany. Język t. zw. obłożony, tj. z nalotem żółtawym lub szarawym zdarza się zarówno przy chorobach natury żołądkowej, jak i po atakach apoplektycznych. Naogół jednak w djagnozie stan języka odgrywa rolę pomocniczą, o ile chodzi o choroby wewnętrzne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka bardzo mortus gnębi
więc też biedak wciąż „lechtuje“,
lecz gdy wszedł do jakiejś izby,
gospodarz mu drzwi wskazuje.

Potem wypchnął go do sieni
i obrzucił obelgami,
tak się bardzo przy tem śpiesząc,
że mu „lifrak“ przyciął drzwiami.

Froncek szybko chce uciekać,
lecz nie może zrobić kroku,
to też rwie się z całej siły,
aż go kolka kłóje w boku.

A gdy szarpnął jeszcze mocniej,
oberwał całą kapotę,
i tak poszedł w samych portkach
na to zimno, na tę słotę.

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,41
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 —
Ogł. drobne 10 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.